Ner 106. Kraków 7 Sierpnia — Niedziela Rok 1864.

# CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| Miejscowa w Krakowie | złr. 20 | złr. 5 | złr. 2 |
| Pocztą w państwie Austryackiem | „ 24 | „ 6 | „ 2 c. 25 |
| „ do Prus | tal. 16 sgr. 20 | tal. 4 sgr. 5 | tal. 1 sgr. 15 |
| „ „ Rzeszy niemieckiej | „ 21 „ 10 | „ 5 „ 10 | „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii | frank. 109 | frank. 27 | frank. 10 |
| „ „ Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ 29 | „ 10 |
| „ „ Belgii | „ 80 | „ 20 | „ 7 |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

**Prenumeratę przyjmują:**

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należy tości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię. w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie za miesiąc sierpień 2 zł.
od 1go sierpnia do końca kwartału . . . 3 zł. 40 c.
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem za miesiąc sierpień . . 2 zł. 25 c.
Od 1go sierpnia do końca kwartału, tj. do 30go września . . . 4 zł.

## Kraków 6 sierpnia.

Donosiliśmy już, że w ostatnim (czerwcowym) zeszycie wychodzącego w mieście naszem *Czasopisma*, prawu i umiejętnościom politycznym poświęconego, znajduje się artykuł pod napisem: „Uwłaszczczenie i usamowolnienie włościan w Królestwie Polskiem a indemnizacya w Galicyi.“ Ma to być, jak się sam tytuł wyraża „szkic porównawczy“ prawodawstw rosyjskiego i austryackiego w sprawie reformy stosunków włościańskich. „Zamierzam“ — pisze autor artykułu — „wykązać w krótkości główne różnice, jakie w traktowaniu tego samego przedmiotu w Galicyi i Królestwie kongresowem zachodzić będą, jeżeli co dopiero przyszłość pokaże, ukazy w całości wykonane zostaną.“

Pozwolimy sobie zauważyć, że sam tytuł szkicu nie jest dokładny. Ukazy 2go marca mówią i traktują o „uwłaszczeniu“ a nie o „usamowolnieniu.“ O tem ostatniem nie ma w nich wcale mowy, a na samym wstępie ukazów wyczytać można, że idzie o nadanie włościanom własności, a nie wolności. Wyraz „usamowolnienie“, mógłby się odnosić raczej do Galicyi niż do Królestwa Polskiego. W Galicyi chłop był poniekąd *glebae adscriptus*, bo lubo panu nie wolno go było rugować z siedziby i gruntu, to również i jemu nie wolno go było bez pozwolenia opuszczać. Nie miał więc owej wolności osobistej, jakiej chłop w Królestwie używał.

W ogóle zdaniem naszem, szkic porównawczy poprzedzićby winno porównawcze a dokładne określenie stosunków, w jakich chłop do pana zostawał w Królestwie Polskiem i w Galicyi przed zaprowadzeniem reformy tu jak tam. Wtedy dopiero różnica nowych prawodawstw w obu państwach ocenićby się dała. Stosunki te nie były te same, jak już powyższa uwaga dowodzi.

Kodeks cywilny w Królestwie nie znał stosunków pana do chłopa i *vice versa*, i nie można się w nim dopatrzeć: co jest włościanin i kto nim jest a kto nie. Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie nie znało różnicy własności „dominikalnej i rustykalnej.“ To też władze administracyjne były apelacyą od patrymonialnej dziedziców juryzdykcyi i połączonej z urzędem wójta gminy władzy. W ostatnich latach od 1846 r. założono w tym celu wydział włościański w Komisyi spraw wewnętrznych. Ukaz bowiem z 1846 r. urządzał jak wiadomo aż do pewnego stopnia stosunki włościańskie. Dalej jeszcze poszedł ukaz z 1862 o oczynszowaniu i skupie, to też pominąć go nie mogły ukazy 2go marca, i pierwszy zaraz na wstępie powiada, że włościanie stopniowo od pańszczyzny oswobodzeni byli, lecz że zamiarem rządu jest podnieść ich pomyślność i dobry byt. O usamowolnieniu, powtarzamy, żadnej nie ma wzmianki.

W Galicyi wprawdzie prawo cywilne nie rozstrzygało także stosunków włościańskich, ale odsyłało takowe do osobnych urządzeń. Sama nazwa sądów *forum nobilium* nie jest tu obojętna. Juryzdykcya dominikalna miała właściwą sobie znaną instytucyę „mandataryuszów.“ Od tej władzy apelacya szła do władz, jak w Galicyi mówią „politycznych.“ Urzędnik zjeżdżający na komisyę w sprawie stosunków włościańskich, winien był stawać w obronie chłopa i być jego doradzcą. Jak w pierwszej instancyi przed panem lub mandataryuszem jedna strona była oraz sędzią, tak odwrotnie w apelacyi sędzia, to jest komisarz, był oraz obrońcą jednej strony. Są to, a opuszczamy ich wiele, wybitne bardzo różnice tak stanowisk obu rządów w obec istniejących stosunków włościańskich w chwili zaprowadzenia reformy, jakoteż i samychże stosunków, aby nie miały być uwzględnione w szkicu porównawczym prawodawstw w tym przedmiocie.

Autor szkicu porównawczego w *Czasopiśmie* powiada, że „w ogóle odnosi się osnowa czterech ukazów 2 marca: do stosunków *osobistych* byłych poddanych i dziedziców; do stosunków *posiadania* i własności gruntów i do *wynagrodzenia* za zniesione powinności,“ i stosownie do tego twierdzenia, dzieli on swoją pracę na trzy odpowiednie oddziały.

Niedokładność w tytule i tu się czuć daje. Autor bierze za podstawę „usamowolnienie“; pisząc więc o rosyjskiej reformie, myśli o austryackiej. Już sam porządek zachowany w ukazach, winien mu był przypomnieć, że się myli. Chodzi tam o „uwłaszczenie“, i dla tego pierwszy ukaz traktuje o stosunkach własności. Celem wyraźnym prawodawstwa ukazowego jest przeniesienie punktu ciężkości z większej własności na mniejszą przez poddanie jednej i drugiej, zatem całej własności pod prawodawstwo zwyczajne cywilne. Na to trzeba było naprzód nadać własność włościanom, a potem wyzwolić tę własność z wyjątkowego prawodawstwa, z juryzdykcyi patrymonialnej, zatem drugi ukaz ustanawia gminę. Trzeci mówi o indemnizacyi, czwarty o urządzeniu władz mających się zająć temi czynnościami. Porządek ten wybornie przedstawia ducha ukazów czyli reformy rosyjskiej, i zdaniem naszem, jest to poniekąd zapoznawać go, mówić ze względu na ukazy wprzód o stosunkach osobistych niż o stosunkach tyczących się własności. Lecz pójdźmy za autorem szkicu, który zresztą, chociaż ukazy rosyjskie bierze za podstawę podziału, zawsze w swych porównaniach ustawodawstwo austryackie naprzód określa.

„Ustawa 7go września 1848 — pisze on — zniosła poddaństwo włościan i opiekę dziedziców nad nimi, a zatem juryzdykcyę pierwszych nad drugimi w sprawach politycznych i sądowych.“ „Ustęp dziewiąty tej ustawy urządził przejście z dawnego stanu rzeczy do nowego, bo pozostawił juryzdykcyę i administracyę polityczną przy dworach“, i ta trwała jeszcze lat siedem. Gdy „węzeł łączący dotąd w jedno dwa terrytorya włościańskie i dworskie“ rozwiązany został „uchyleniem juryzdykcyi i administracyi dominikalnej“, zaprowadzone zostało prowizoryum z r. 1856 dwóch gmin: dworskiej i gromadskiej, które „w tym samym stosunku do władz wyższych“, a głównie do władzy powiatowej (becyrku) zostają. Prowizoryum to trwa dotąd; ustawa rady państwa z r. 1862 o przyszej organizacyi gmin „nie uchyla tego stosunku, lecz pozostawia sejmowi galicyjskiemu urządzenie takowego. Tym sposobem unikniono wielkich wstrząśnień w łonie społeczeństwa, które nie były koniecznem następstwem zniesienia poddaństwa.“

Musimy tu podnieść znów małą niedokładność w wyrażeniu „dwa terrytorya“, bo właściciel wsi miał własność całego terrytoryum. Węzeł patryarchalny odnosił się bardziej do chłopa niż do gruntu. W juryzdykcyi też nie tyle szło o terrytorya ile o włościan, i ustawa austryacka brała za podstawę więcej poddaństwo aniżeli własność. Nadto jeszcze dodać trzeba, że reforma się nieskończyła, bo gmina nie weszła jeszcze stanowczo w życie.

Znana jest czytelnikom gmina, jaką zaprowadza ukaz. Stanowczość rozporządzeń wybitną tu kładzie różnicę między jednem a drugiem ustawodawstwem. Nie ma żadnego przejścia, i ukaz nie troszczy się o to co się stanie. I tu tymczasowo gmina zostaje pod nadzorem nie tylko administracyjnym, ale wojskowym. Słusznie zauważał autor, że instytucya bywa pożyteczną o tyle, o ile jest zastósowaną do stanu społeczeństwa. Ale Rosyi widocznie nie szło o to. Jednym pociągiem pióra chciała podciągnąć własność pod prawo cywilne obowiązujące. To nie było zamiarem Austryi. Wszak w Galicyi włościanin chociaż usamowolniony, ulega dotąd wyjątkowemu prawu. Prawo sukcessyi całkiem dla niego inne. Dzielić on majątku nie może, a przynajmniej nie wolno mu: to same majoraty. Nie występujemy przeciw temu, bo wiemy, jak zbytnie rozdrabnianie gruntów jest szkodliwem, ale nie jestże i w tem dowód różnicy ducha, jaki przewodniczył reformom?

W drugim oddziale pisze autor szkicu: „że ustawa z r. 1848 znosi wszelką różnicę między posiadłością rustykalną a dworską, zarządzając uwolnienie pierwszej od ciężarów; rozporządzenie ministeryalne z r. 1850 wypowiada, że włościanie stają się w zupełności właścicielami gruntów znajdujących się w ich posiadaniu i stale im nadanych, to jest takich, które tworzyły ich własność użytkową.“ „Wszystkie ustawy austryackie odnoszące się do indemnizacyi i usamowolnienia cechuje bezwzględna zasada nienaruszania faktycznego stanu posiadania.“ To widzi autor szkicu „w uchyleniu z pod indemnizacyi wszelkich gruntów, które albo nie były stale nadaną użytkową własnością poddanych, albo gdyby nawet nią były, nie znajdowały się w ich posiadaniu“. . . Co się tyczy „na gruntach dworskich służebności pastwisk i lasów na rzecz włościan, a na gruntach włościańskich prawa wyłącznej propinacyi na rzecz dziedzica“, wielka istnieje różnica między obiema reformami w tem, że „ustawy austryackie utrzymując nadal pod pewnemi warunkami pierwsze z tych dwóch praw, uznały za słuszne nie znosić i drugiego, ograniczając się jedynie do usunięcia nadużycia, gdzieby takowe istniało było, t. j. zakazu kupowania gdzieindziej gorących napojów na swą własną domową potrzebę.“

Daruje nam autor, jeżeli i tu podniesiemy pewne niedokładności. „Własności użytkowej“ nie mieli dawniej włościanie, miał wszelką własność były dziedzic, użytkową jak i inną. Chłop w Galicyi był, że tak powiemy, *detentorem* uprawnionym gruntu, który trzymał, i to aż do r. 1846, gdzie dopiero patent po raz pierwszy przyznał chłopom grunta, z których mieli „własność użytkową“. Co do służebności, patent z 1853 nakazał ich reluicyę lub regulacyę, i ta jeszcze się nie skończyła. Co do prawa propinacyi, którego autor szkicu w zasadzie nie broni, winniśmy także podnieść, że właściciel miał prawo wyłączne propinacyi w całej wsi, ale nie na „gruntach włościańskich“, bo mu na gruntach trzymanych przez chłopów karczmy stawiać nie wolno było. Co się zaś tyczy owego nadużycia tak zwanego *Bier und Brandweinzwang*, takowe już od Cesarza Józefa, który je zniósł, w Galicyi nie istniało.

Lecz łatwo autorowi szkicu wykazać różnicę obu prawodawstw, gdy w obec ustaw austryackich stawia przepisy znanego ukazu o uwłaszczeniu, którego bynajmniej nie cechuje „bezwzględna zasada nienaruszania faktycznego stanu posiadania.“ Przeciwnie, ukaz chce go naruszyć i narusza, o ile tylko uznaje to słósownem lub do swoich widoków potrzebnem. Ukaz ten jest osią reformy rosyjskiej. Wykonanym on jednak jeszcze nie jest, podobnie jak ukaz indemnizacyjny, około którego nawet nie wiadomo, czy rozpoczęły się czynności. Indemnizacya austryacka wzięła „za podstawę li tylko powinności poddańcze“, rosyjska „wprowadza jako drugi czynnik ilość i jakość lub roczny dochód z gruntów włościańskich, jako regulatora mającego według okoliczności zniżać lub podwyższać wyrachowanie oparte na pierwszej podstawie.“ Parę lat potrzeba było, aby w Austryi podstawę tę ostatecznie przyjęto; nie można więc przesądzać, jaką w końcu przyjmie Rosya. Zawsze jednakowoż i tu okazuje się różnica prawodawstw, pierwszego na „usamowolnieniu“, drugiego na „uwłaszczeniu“ opartych.

Pomimo wytkniętych kilku niedokładności, krótki ów szkic, bo zaledwie 12 stronnic obszernego druku zajmujący, nie jedno trafne mieści w sobie spostrzeżenie. Właśnie, że nie jest szczegółowym, radzibyśmy, aby był wskazał wybitniej różnicę ducha obu prawodawstw. Autor obiecuje w przypisku „rozbiór krytyczny“ ukazów; miło nam będzie odczytać tę nową pracę. W naszych uwagach nad ukazami wstrzymywaliśmy się od wszelkiego porównywania, zdawało nam się bowiem, że na zbyt wiele okoliczności oglądać się trzeba. Chwila, w jakiej obie reformy nastały, stan kraju obecnie, widoki rządów, a wreszcie nieukończenie wykonania, i tem samem nieświadomość skutków, jakie za sobą pociągną, a które sąd o nich jedynie ustalić mogą — oto trudności, które wstrzymywały nas od podjęcia tego zadania.

## KORESPONDENCYA CZASU.

### Wiedeń 5 sierpnia.

— *r.* Telegramy z Kopenhagi, wczoraj tu odebrane, donoszą o wzburzeniu umysłów objawiającem się przeciw zawieraniu stanowczego pokoju na podstawie warunków przedugodnych, na które zgodziła się tutejsza konferencya. Ministeryum duńskie, chociaż się składa przeważnie z umiarkowanych stronników polityki całości państwa, pojmuje, że lepszych warunków osiągnąć niepodobna, i dla tego stara się o rozszerzenie tego przekonania pomiędzy członkami Rady państwa, którzy powiększej części należą do stronnictwa edersko-duńskiego. Różnica ta zasadnicza pomiędzy stronnictwami była już dawniej powodem starć; teraz zaś, od czasu kiedy się dowiedziano o głównych tu warunkach przedugodnych, pojawia się ona w agitacyi edersko-duńskiego stronnictwa przeciw zawarciu pokoju.

Ruch w ten sposób wywołany ma być znaczny, a powiadają, że podsycany jest z zagranicy, tak jak za ministerstwa Monrada podsycano opór przeciw daleko umiarkowańszym wnioskom pełnomocników mocarstw sprzymierzonych na konferencyi londyńskiej.

W tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych nie wiele się spodziewają po wpływie uspakajającym teraźniejszego duńskiego gabinetu, oczekują jednak z wszelką pewnością zawarcia stanowczego pokoju, ponieważ w sferach właściwych w Kopenhadze postanowiono w ostatecznym razie nawet wbrew woli Rady państwa uniknąć nowej wojny, a jeśliby tego konieczna była potrzeba, rozwiązać Radę. Na dworze i w radzie króla Chrystyana są przekonani, że przy nowych wyborach kraj przyklasnąłby tej polityce. Wiadomo bowiem, że teraźniejsza Rada państwa wybraną była podczas wojny i pod naciskiem wielkiego oburzenia na wroga, pod wpływem i w duchu ówczesnego na pół edersko-duńskiego a na pół skandynawskiego gabinetu.

Wiadomość, że austryacka flotylla odebrała rozkaz trzymania się w pogotowiu do powrotu, całkiem jest bezzasadną. Z samej istoty rzeczy wypływa, że do zawarcia właściwego pokoju nie może nastąpić zmniejszenie zbrojnych sił sprzymierzonych. Nawet po zawarciu pokoju pozostaną, jak słychać, wojska austryackie i pruskie dopoty, dopóki nowy panujący nie zorganizuje sobie wojska; głębszych tego powodów szukać należy w nie bardzo błogiej *entente cordiale* obu mocarstw.

Frakcya węgierskich starych konserwatystów dążąca do tranzakcyi nabyła dziennik *Wiener Lloyd*; redakcyą obejmie p. Ludaszy (Gans). Pojutrze odbędzie się w Peszcie narada nad bliższemi szczegółami programu i składem świeżo nabytego dziennika.

### Berlin 4 sierpnia.

† Spełniło się jedno z najgorętszych życzeń narodu niemieckiego. „*Schleswig-Holstein meerumschlungen.*“ stało się jego własnością nie tylko w pieśni, lecz w rzeczywistości. *Wiener Abendpost* podnosi pierwszy znaczenie tego czynu. Tutejsza *Nordd. Allg. Ztg* zamieszczając jej artykuł, będący pewnego rodzaju manifestem gabinetu austryackiego do Niemiec i do Europy, poprzestaje na dodaniu do niego z swej strony „amen“, co artykułowi dziennika wiedeńskiego nadaje jeszcze większe znaczenie.

Nie wiemy dotąd, jak naród niemiecki, jak rządy państw związkowych, jak Europa przyjmą to ogłoszenie. Jeden tylko z tutejszych dzienników, i to dzienników demokratycznych, *Volkszeitung* objawia życzenie, aby dzień dokonanego czynu uczynić dniem powszechnej radości. Aby się to jednak stać mogło, dołącza życzenie drugie, aby wewnętrznym konfliktom Niemiec, grożącym nowemi niebezpieczeństwami, położony był koniec. Tego zaś tylko rząd pruski dokonać może, a dokonać jednem otwartem słowem, określającem wyraźnie i stanowczo swoje dzisiejsze położenie, zdolnem uciszyć obudzone przeciw sobie w Niemczech podejrzenia, i zażegnać niebezpieczeństwo nowych konfliktów. Rząd pruski powinien, zdaniem tego dziennika, oświadczyć: że programem polityki jego nie jest zewnętrzne terytoryalne powiększenie Prus, lecz wewnętrzne wzmocnienie Niemiec przez wzmocnioną potęgę pruską. Dalej rząd pruski powinien natychmiast przystąpić do ukonstytuowania oderwanych Księstw i osadzenia księcia Augustenburskiego na ich tronie. Gdy się to stanie, zniknie wszelki cień konfliktu, i Niemcy obchodzić będą dzień oswobodzenia Księstw w jednomyślnej radości, przez którą Prusy moralnie wzmocnione, daleko łatwiej dopełnić będą mogły swej przyrodzonej misyi, aniżeli przez drobne żądze zwiększenia swej potęgi, które im tylko nieprzyjaciół ze wszech stron przymnażają.

Życzenie dziennika demokratycznego pozostanie „pium desiderium“, bo z artykułu *Wiener Abendpost* okazuje się jaśniej nad potrzebę, że Austrya ubiegła już Prusy w programie polityki niemieckiej, doradzanym przez demokratyczny dziennik, i że odtąd już nie Austrya za Prusami, jak dotychczas mniemano, lecz Prusy za Austryą iść będą przymuszone. Przeciwko Austryi nie objawia się nigdzie w Niemczech podejrzenie i nikt jej nie posądza o jakieś tajemne dążności przeciwko Związkowi niemieckiemu lub pojedynczym jego członkom. Owszem, powszechne jest mniemanie, że Austrya nie tylko starać się będzie o jak najprędsze ukonstytuowanie Księstw i osadzenie na tronie księcia Augustenburskiego, lecz że w razie konfliktu Prus z Bundestagiem stanie po stronie tego ostatniego.

*Volkzzeitung* mniema, że głównem źródłem wszystkich obecnych kolizyj w Niemczech i podejrzeń przeciwko polityce pruskiej jest błąd zaraz na wstępie popełniony przez Prusy, iż, zamiast prowadzić wojnę pod sztandarem Niemiec, jak sobie tego nie tylko w sejmie pruskim lecz w większej części sejmów państw związkowych i w wielu rządach życzono, wolały jako mocarstwo europejskie sprzymierzyć się z „niepopularną“ Austryą i podzielić się z nią sławą odniesionego głównie przez armią pruską zwycięztwa, sławą, która posłużyła tylko do tego, aby moralnie i politycznie podnieść i wzmocnić Austryą w Niemczech.

Dziennik demokratyczny zapomina, kto wowym czasie popularniejszym był w Niemczech, p. Bismark czy hr. Rechberg? i nie zastanawia się nad tem, czy wojna przedsięwzięta mimowoli i z pominięciem Austryi byłaby spowodowała takie samo zachowanie się mocarstw zachodnich, i czyby się była takim samym, jak dziś, skończyła rezultatem? P. Bismarkowi ani się śniło podnosić wojny narodowej, i artykuł *Wiener Abendpost* stanowczo dziś ten jej charakter odpycha. Jakże p. Bismark ma dziś odrazu przerzucić się na grunt narodowości niemieckiej, i wzmocnionym moralnie Prusom otworzyć nanowo drogę do spełnienia „przyrodzonej misyi“ w Niemczech? Są to marzenia demokratyczne. Partykularyzm pruski silniejszym dziś jest, niż uniwersalność niemiecka, i dzień powszechnej i jednomyślnej radości z odniesionego zwycięztwa niezapisany jest dotąd w programie politycznym ani p. Bismarka, ani hr. Rechberga, ani p. Beusta. *Volkszeitung* miała piękny sen.

### Paryż 3 sierpnia.

Dzienniki prusko-rosyjskie okazały ukontentowanie, że lord Clarendon nie udał się do Vichy lecz do Wiesbaden. Trudno jednakże, aby nie wiedziały, że lord miał długie konferencye z p. Drouyn de Lhuys, że z powrotem obiecał go w Paryżu odwiedzić i że zaraz po jego wyjeździe rozeszła się pogłoska, iż lord Russell władzę opuszcza. Częste zbierania rad ministeryalnych w Londynie, naprzekór porze i zwyczajowi, tłómaczy trudne położenie gabinetu. Sądzę, że rada jutrzejsza zdecyduje, czy lord Russell władzę opuści lub czy ją zatrzyma. Pomimo upałów, rozproszenie się dyplomacyi i towarzystwa, pomimo pozoru grubego materyalizmu, w jaki zachód zdaje się oblekać, a co wywołuje nieraz z naszych piersi złorzecze nie przeciw cywilizacyi, polityka nie zasypia. W liście z Vichy, przesłanym do marszałka Vaillant, ministra dworu, Cesarz wynurzył życzenie, aby budowla nowej Opery skończyła się równocześnie z budową nowego szpitala (Hotel-Dieu), aby tym sposobem zaspokojenie wesołości i zbytku było połączone z zaspokojeniem smutku i nędzy. Niepodobna przypuścić, aby list ten, okazujący umysł poważny, mógł nie być zastósowany do polityki zewnętrznej. Cesarz zna swe położenie i musi mieć cele użyteczne dla Francyi i Europy. W materyalizmie, przeciw któremu nieraz powstawał, nie pogrąży on siebie i swej korony. Warunki pokoju, podpisane w Wiedniu w sprawie duńskiej, dotknęły p. Drouyn de Lhuys i musiały dotknąć Cesarza; warunki te bowiem są uchyleniem zasady narodowości, lekkoważeniem siły i cierpliwości Zachodu, a nadto są wyrażnem upokorzeniem Rzeszy. Ministerstwo spraw zagranicznych przesłało z tego powodu artykuł do *Pays*, artykuł jasny i godny. Mówią, że postępek konferencyi wiedeńskiej ocuci nareszcie Anglię, wydali lorda Russella i zbliży Anglię do Francyi. Gdyby to nie nastąpiło, gdyby Anglia dążyła w gruncie do jedności Niemiec pod Prusami, Anglia sama utorowałaby Francyi drogę do odwetu, t. j. do Renu i konfederacyi reńskiej. Ostatnie posądzenie, bardzo dawne, zwraca uwagę dzisiejszej *La France*.

Tutejsze sfery rządowe przywięzują zawsze wagę europejską do końca sprawy meksykańskiej, do posłania okrętów, które powiozą z Belgii legion zagraniczny, a przywiozą z Meksyku część wojska francuskiego. Sfery te zapewniają, że połowa floty, użyta w Meksyku, będzie mogła powrócić do portów francuskich.

Ma wyjść nowa broszura za kongresem, który dziennik *Gironde* wystawiał zawsze za fortel prowadzący do wojny, a za co został zawieszony. Nie podobna przypuścić, aby Cesarz mógł powiedzieć lekkomyślnie swą ostatnią mowę tronową i puścić w niepamięć następstwo naznaczone przez siebie niezebrania kongresu. Królowa Wiktorya mogła zamilczeć o tem, czego się spodziewała, ale Cesarz, otwierając nową Izbę, zamilczeć o tem nie może.

*Charivari* ma pozwolenie szydzenia z nieczynności Anglii i korzysta z niego ze skrzętnością. W dzisiejszej rycinie wystawia on lwa angielskiego uciekającego przed zającem. Patrząc na to, co się tu dzieje, możnaby wziąść ten świstek krotochwilny za jeden z dzienników najpoważniejszych. Inne paryzkie dzienniki albo się sprzedają, albo baczą na liczbę abonentów w Rosyi. Z ostatniej przyczyny *Débaty* ogłosiły wczoraj artykuł, który zgadza się zupełnie z tem, co pisze *Presse*. W rycinach i artykułach wstępnych *Charivari* walczy ciągle dla interesu spraw dobrych i zajmuje godne miejsce obok *Patrie, Siècle, Opinion Natonale* i *Débatów*, ile razy ten dziennik się nie zapomina. Kiedy się spogląda na Anglią kłócącą się z Francyą, rola krotochwilnego *Charivari* staje się właściwą.

Według ostatnich wiadomości nadeszłych przez Sardynią, Bej tunetański miał ułożyć się z powstańcami, na zasadzie, iż krzywdzące podatki zostaną zniesione.

Wojna amerykańska nuży widocznie federalistów. Oznaki pokojowe są widoczne. Przytłumia je prezydent Lincoln, ale powtórny wybór tego męża jest wątpliwy. Sądzą, że inny prezydent przychyliłby się do pokoju. Trudno nie być Polakowi za seperatystami, skoro, jak się wyraża *Pays*, Lincoln postępuje z naszemi rodakami, jak Car rosyjski.

*Monitor* ogłosił „in extenso“ wyrok polubowny przez Cesarza w sprawie suezkiej. Kompania kanału otrzyma 84 milionów wynagrodzenia, za zrzeczenie się kanału tak zwanego Słodkiego i prawa domagania się ludzi do pracy. Nowe warunki są jeszcze niezłe i wykonanie głównego celu, to jest przeprowadzenie kanału suezkiego stanie się ułatwionem. Za miliony, które odbierze kompania, może zakupić maszyny i obejść się bez pańszczyzny Fellahów, na którą powstawała Anglia.

Cesarz wróci z Vichy za dni kilka. Może wróci z królem belgijskim. Jenerał Lamarmora, który się do niego wybierał, zobaczy się z nim w St. Cloud. Minister Rouher jest obecnie w Medyolanie. W Paryżu zaczynają się przygotowania do uroczystości napoleońskiej. Tego razu główne oświetlenie będzie miało miejsce koło obeliska placu Concorde. Jest to chwila najprzykrzejsza dla Paryżanów

zostających w mieście i dla biednych korespondentów, zmuszonych do ciągłej cyrkulacyi.

Doniosłem był, że tego roku zniżyły się niestałe przychody Francyi i że główna przyczyna tego pochodzi ze stępla, co jest dowodem, iż liczba prowadzonych interesów się zmniejsza. Handel sklepowy idzie ciężko, ale wywóz i przywóz towarów jest dość ożywiony. W pierwszym półroczu 1864, przywieziono za 4 miliony więcej towarów niż roku przeszłego, a za 65 milionów mniej niż roku zaprzeszłego; wywieziono zaś za 260 milionów więcej niż roku przeszłego. Zniesienie systemu zakazowego i zniżenie protekcyi do 25 lub 30%, sprowadza ostatecznie dobre skutki. Lękano się we Francyi, aby fabryki żelazne i sukienne na tem nie ucierpiały, ale się omylono. Fabryki te, zmieniwszy swe maszyny, utrzymują konkurencyą i idą lepiej niż dawniej.

**Kraków** 6 sierpnia. JCMość nadał postanowieniem z 2go b. m. i r. prokuratorowi Wincentemu Dankowi w Przemyślu w uznaniu jego znakomitych i wiernych usług, stopień i charakter radcy sądu krajowego.

— Minister sprawiedliwości zamianował zastępcę prokuratora Gustawa Knendicha prowizorycznie zastępcą nadprokuratora przy krakowskim sądzie wyższym.

— C. k. Namiestnictwo we Lwowie nadało opróżnione posady nauczycieli przy głównej szkole w Krośnie zastępcom nauczycielskim: Maksymilianowi Kozłowskiemu posadę pierwszą; drugą, Janowi Kaziencé; trzecią, Janowi Tadrale; czwartą, Janowi Müllerowi.

**Wiedeń** 5 sierpnia. Dzienniki wiedeńskie podają z Karłowic z dnia 4go b. m. telegraficzne doniesienie, które tu w treści umieszczamy.

Dziś nastąpiło otwarcie kongresu. Po mowie, którą komisarz rządowy zagaił kongres, przemówił administrator metropolii do kongresu i cesarskiego komisarza, wspominając o wielkich zasługach zmarłego patryarchy, którego uczczono uroczystem: „wiecznaja pamiat."

Dr Hadzicz stawia z polecenia swoich wyborców wniosek, „ażeby z powodu niezaprzeczonej nagłości uregulowania spraw kościelnych i szkolnych obrady nad temi sprawami poprzedziły wybór." Dr Mileticz powołuje się na postępowanie podczas kongresów w r. 1769 i 1790; uważa on synod za organ wykonawczy, kongresowi przypisuje władzę ustawodawczą; kongres ma rozstrzygać w kwestyi oddzielenia Rumunów od Serbów. Mowca głosuje za wniesieniem prośby, aby kongres zajął się z wnioskiem Mileticza.

Cesarski komisarz zastrzega rządowi prawo wyznaczania porządku obrad i prosi zgromadzenia, aby nie spuszczało z oka wyraźnego celu zwołania kongresu i nie poświęcało wykonania tak znacznych praw niedowierzającemu pojmowaniu, gdyż nie może pozwolić na odstąpienie od wyznaczonego porządku, ale życzy sobie jak najserdeczniej porozumienia się.

Archimandryta Andielicz sprowadza kwestyą na podstawę zawartą w reskrypcie zwołującym kongres i na kanoniczne ustawy prawosławnego kościoła; dowodzi, że oddzielenie Rumunów w hierarchicznym i dogmatyczno-spiritualnym względzie nie może nastąpić bez zdania metropolity, że biskupi bez metropolity nie mogą odbywać synodu, i nie mogliby mieć bez niego stanowczego udziału w obradach kongresu. Porządek przez rząd wyznaczony odpowiada autonomii, duchowi i interesowi prawosławnej cerkwi.

Nadżupan Kusevicz wyraża przekonanie, że wszystkie życzenia narodowe będą wysłuchane; wzywa więc aby z całem zaufaniem przyjęto porządek przez rząd wyznaczony.

Trifuwacz i Volicz i nadżupan Petrovicz przemawiają za wyborem; drugi dodaje, aby obrady kongresu zaraz po wyborze nastąpiły; ostatni zaś, aby przed wyborem proszono komisarza o pozwolenie napisania poza obrębem kongresu prośby do JCMości i złożenia jej na ręce komisarza rządowego. W podaniu tem zgromadzenie upraszać będzie o monarsze pozwolenie, aby już z tego kongresu wybrać można było komisyą do ułożenia spólnie z synodem programu; ażeby więc kongres był tylko odroczony a bezpośrednio po synodzie zaraz był zwołany. Komisarz przyjął ten wniosek, i tym sposobem zagajono kongres. Dziś i jutro odbywa się wybór.

## Królestwo Polskie.

Dodatek do N. 176 *Dziennika Warszawskiego* z d. 3 sierpnia ogłasza ukaz z d. 26 lipca, odejmujący dziedzicom w Królestwie Polskiem prawo kolatorstwa, i przenoszący takowe co do kościołów rzymsko-katolickich na gromady wiejskie, co zaś do kościołów grecko-katolickich na władzę administracyjno-kościelną. W miastach tylko utrzymanem zostało prawo kolatoryi jak dotąd. Ukaz ten brzmi:

*Wypis z protokółu sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.*

My Aleksander IIgi, Cesarz i samowładzca Wszech Rosyi, król polski, Wielki książę Finlandzki, etc. etc. etc. Zważywszy:

że w Królestwie Polskiem istnieje kolatorya kościelna, na mocy której kolatorowie rzymsko-katolickich kościołów przedstawiają kandydatów do obowiązków duchownych przy tych kościołach i przewodniczą w komitetach czyli dozorach zawiadujących majątkiem i budowlami kościelnemi;

że rzeczona kolatorya kościelna, należąc do praw dziedzictwa, winna być zastósowaną do przepisów ukazów naszych z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku, nadających włościanom Królestwa Polskiego udział w posiadaniu własności gruntowéj i w zarządzie gminnym;

że kolatorya takowa rozciągnęła się w Królestwie Polskiem i na cerkwie greko unickie, chociaż miejscowi obywatele po większéj części, wyznając wiarę rzymsko-katolicką, nie mogą okazywać należytego udziału w utrzymaniu w stanie pomyślnym kościołów i parafij innego wyznania, jak tego dowodzi upadek, a nawet zupełne zniszczenie, do jakiego połowa prawie istniejących w Królestwie Polskiem cerkwi jest doprowadzoną, i

że taki porządek zawiadywania cerkwiami greko-unickiemi, jako widocznie niekorzystny dla tych cerkwi, winien być zmieniony,

Postanowiliśmy i stanowiemy:

*I. O kolatoryi w parafiach rzymsko-katolickich.*

Art. 1) W parafiach rzymsko-katolickich, kolatorya kościelna należąca tak do osób prywatnych, lub różnych instytucyi, jakoteż do rządu, również istniejące w tych parafiach dla zawiadywania majątkiem i budowlami kościelnemi dozory kościelne, pozostawiają się na poprzednich zasadach, ze zmianami i ograniczeniami wyłuszczonemi w następnych artykułach.

Art. 2) W parafiach wiejskich rzymsko-katolickich, gdzie kolatorya należy do rządu, niemniéj tam gdzie prawo kolatoryi kościelnéj, służy mu na zasadzie ustępu litera c, artykułu 1go ukazu najwyższego z dnia 24 maja (5 czerwca) 1862 r., o urządzeniu żydów w Królestwie Polskiem, w dozorze kościelnym przewodniczy wójt gminy lub sołtys téj wsi, w której znajduje się kościół, jeźli tenże wójt lub sołtys jest wyznania rzymsko-katolickiego.

Art. 3) Dozory kościelne i władze miejscowe nie mogą nakładać na parafian żadnych obowiązujących składek na kościół i czynić jakichkolwiek między nich rozkładów na ten przedmiot bez zgodzenia się zgromadzenia samych parafian według art. 4.

Art. 4) Zgromadzenie parafian w artykule poprzedzającym wzmiankowane, składają wszyscy członkowie parafii, wyznający wiarę rzymsko-katolicką i mający na zasadzie ukazu najwyższego z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku, prawo udziału w zebraniach gminnych, nie wyłączając sędziów pokoju, osób stanu duchownego i urzędników policyi powiatowéj, posiadających prawem własności ilość gruntu artykułem 13 rzeczonego ukazu oznaczoną.

Art. 5) W zgromadzeniu parafian przewodniczy wójt miejscowy gminy lub sołtys, jeźli pierwszy lub drugi z nich jest wyznania rzymsko-katolickiego. Zgromadzenie wydaje decyzye swe większością głosów.

Art. 6) W parafiach miejskich rzymsko-katolickich, istniejący porządek co do dozorów kościelnych, pozostaje do czasu bez zmiany, za nim wydane będą ostatecznie w téj mierze przepisy.

*II. O porządku wybierania proboszczów greko-unickich i zawiadywania własnością greko-unickich cerkwi.*

Art. 7) W parafiach greko-unickich Królestwa Polskiego miejskich i wiejskich, kolatorya znosi się. Jednocześnie kolatorowie greko-unickich kościołów uwalniają się tak od obowiązku ponoszenia wydatków na budowle cerkiewne, jakoteż od udziału w interesach tychże cerkwi.

Art. 8) W razie zawakowania miejsca proboszcza, kandydat na to miejsce, wybiera się przez zarząd kierujący sprawami greko unickiego wyznania.

Art. 9) Zarząd pomieniony utrzymuje listę osób, które mogą być przedstawione na kandydatów do zajęcia miejsc proboszczów greko-unickich cerkwi, zamieszczając na tę listę jedynie osoby posiadające zupełne zaufanie i które ukończyły kurs nauk w greko-unickich seminaryach, rosyjskich lub galicyjskich, albo też złożyły odpowiedni egzamin.

Art. 10) Wybrany na zasadzie artykułów poprzedzających kandydat na zawakowane miejsce proboszcza, przedstawia się biskupowi, który przekonawszy się, że nie zachodzą ważne przeszkody do powierzania tych obowiązków duchownych wybranéj osobie, zatwierdza tę osobę, według istniejącego obecnie porządku. Jeźli zaś znajdzie podobne przeszkody, to zawiadamia o tem zarząd spraw duchowych greko-unickich.

Art. 11) Do zawiadywania majątkiem i budowlami cerkiewnemi wybiera się przez parafian każdéj greko-unickiéj cerkwi, na zgromadzeniu złożonem według art. 12, starosta cerkiewny z pomiędzy osób greko unickiego wyznania, mających prawo sprawowania obowiązków gminnych. — Wreszcie w tych parafiach greko-unickich, gdzie już istnieją lub w przyszłości uformują się bractwa cerkiewne, obowiązki starosty cerkiewnego należą z prawa do starszego członka bractwa.

Art. 12) Zgromadzenie parafian, w poprzedzającym artykule 11tym oznaczone, składa się ze wszystkich pełnoletnich parafian greko-unickiego wyznania, w granicach parafii stale osiadłych, z wyłączeniem jedynie osób będących pod opieką lub kuratelą, jakoteż skazanych na karę w stopniu pozbawiającym prawa zajmowania obowiązków gminnych i nakoniec zostających pod sądem i śledztwem lub pod dozorem policyjnym.

Art. 13) Starosta cerkiewny zbiera i przechowuje fundusze cerkiewne, wydaje takowe pod własną odpowiedzialnością i pod nadzorem proboszcza i parafian na utrzymanie cerkwi i wszelkie w niéj reparacye.

Art. 14) Jeźli zajdzie potrzeba poniesienia znacznego wydatku z funduszów cerkiewnych lub też nałożenia na parafian składki na cerkiew, starosta cerkiewny wspólnie z proboszczem i członkami bractwa cerkiewnego, gdzie ono istnieje, zwołują zgromadzenie parafian, w art. 12 oznaczone, które przedmiot ten decyduje ostatecznie większością głosów. W zgromadzeniach parafian przewodniczy starosta cerkiewny.

Art. 15) Parafianie na zgromadzeniu złożonem według art. 12go (albo członkowie bractwa cerkiewnego, gdzie ono istnieje), sprawdzają, jeźli tego uznają potrzebę, działania i rachunki starosty cerkiewnego (lub też osoby, która obowiązki te sprawuje). W tym razie zgromadzeniu parafian (lub członków bractwa cerkiewnego) przewodniczy proboszcz miejscowy.

Art. 16) Skarb Królestwa asygnuje na reparacyę i restauracyę cerkwi greko-unickich, tę część funduszu, jakaby na ten przedmiot według obowiązujących dotąd prawideł, zmienionych obecnie z mocy art. 7go, ciążyła kolatora.

Art. 17) W razie niedostateczności wskazanéj w artykule poprzedzającym, dopłaty ze skarbu i własnych środków parafii greko-unickich na odnowienie i uporządkowanie ich cerkwi, parafianie mają prawo udać się z prośbą do rządu o udzielenie im na ten przedmiot zasiłku nad oznaczoną dopłatę.

Art. 18) Namiestnik w Królestwie obmyśli środki, co do niezwłocznéj restauracyi doszłych do upadku lub zupełnéj ruiny cerkwi greko-unickich i doprowadzenia ich do należytego stanu i w tym celu przedstawi na najwyższe zatwierdzenie, w jaki sposób pokryte być mają wydatki ukazem niniejszym na skarb włożone.

*III. Przepisy ogólne.*

Art. 19) Postanowienia i rozporządzenia poprzednie, w czem nie są zgodne z ukazem niniejszym uchylają się.

Art. 20) Wykonanie i rozwinięcie ukazu niniejszego, który w *Dzienniku Praw* ma być umieszczony, poleca się namiestnikowi i komitetowi urządzającemu w Królestwie.

Dan w Krasnym Siole, d. 14 (26) lipca 1864 r.
(podpisan) *Aleksander*
przez Cesarza i króla.
Minister sekr. stanu w zastęp. towarzysz ministra,
(podp.) *W. Platonow.*

— *Dziennik Warszawski* zamieszcza artykuł „nadesłany" przeciw zniesieniu zakonów w Królestwie Polskiem, a spowodowany pogłoskami pod tym względem obiegającemi. Umieszczenie tego artykułu w urzędowem piśmie prze to jest ważnem, iż dozwala się domyślać, że zamiar zniesienia klasztorów zaniechanym został. Inaczej bowiem nie byłby się odważył dziennik rządowy stanąć w tej sprawie w opak rządowi. Owszem mniemać można, że cel umieszczenia owego artykułu był ten, aby dać poznać, że rząd rosyjski nie myśli znosić klasztorów w Królestwie. Z tego powodu powtarzamy ten artykuł jak następuje:

„Nadesłany nam z Brzezin artykulik pod tytułem *Pro memoria* i z podpisem X. Sz.... chętnie umieszczamy. Brzmi on tak: Rozchodzi się pogłoska między nami, iż rząd J. C. K. Mości zamierza znieść zgromadzenia zakonne w kraju dotąd istniejące. Nie chcemy przesądzać tej polityki i dążności, ale pragnąc zarówno z rządem, abyśmy jak najprędzej weszli na drogę stałego porządku i pokoju, a zatem dobrobytu i swobodnego postępu, poważamy się przedstawić niektóre, jakie nam się nastręczyły z tego powodu, uwagi, w mniemaniu, że mogą się na coś przydać w kombinacyach ogólnej administracyi.

Nie bronimy nadużyć i rozprzężenia, jakie się nie dziś dopiero zakradły do karności klasztornej, ale wychodzimy z zasady, że lepiej jest naprawiać co się nadwerężyło, jak burzyć i niszczyć, gdyż zawsze trudno jest odbudować, na co się wieki składały.

Cnoty doskonałości Ewanielicznej, jakiemi są wstrzemięźliwość, zaprzenie się siebie, poświęcenie dla miłości bliźniego, a których wyobrazicielami mają być zakony, zarówno należą do konstytucyi kościołów zachodniego jak i wschodniego, i bez nich rozwój prawdziwego ducha chrystyanizmu prawie jest niepodobnym.

Życie ascetyczne pojawiło się zaraz w pierwszych wiekach chrześciaństwa na Wschodzie, i dopiero później przeszło do kościoła zachodniego.

Zakonom wiele jest winna cywilizacya i ludzkość. Oni bezludne karczowali bory i w żyzne zamieniali łany. Oni byli piastunami i zachowawcami światła nauk i sztuk. Oni wychowywali po bożemu młodzież, opiekowali się nędzą, ubóstwem i niedolą. Oni po wszystkich kończynach świata roznieśli światło wiary i zbawienia. I czyż i dziś nie spełniają tej samej misyi? Jeżeli były, jeżeli trafiają się nadużycia, to te są nieodstępne od natury ludzkiej, i, ile można, starać się mamy wykorzeniać one.

Dawno dostrzegane były niedostatki w edukacyi zakonników u nas, za któremi w ślad iść musiały błędy i zboczenia od reguły.

Mimo jednak wybryków niektórych młodych zakonników, w ogóle klasztory zawsze mają i miały wiele indywiduów pobożnych i pożytecznych. Lud pospolity jest dla nich z szczególnem poszanowaniem i sympatyą, i chętnie niesie im ofiary, z których żyją mianowicie zakony mendicantium.

Nie można i tego spuszczać z uwagi, iż przy ograniczonej bardzo liczbie duchowieństwa świeckiego, wielką są oni pomocą kościołom w posługach parafialnych; czyż zmniejszenie potrzebnej liczby przewodników duchownych uczyni lud lepszym i moralniejszym?

Kościoły i gmachy klasztorne należą do najdawniejszych zabytków, budownictwa i wiele z nich sięga czasów przyjęcia u nas wiary ștej; mieszczą w sobie pomniki historyczne i drogocenne dzieła sztuki. Jakże smutno patrzeć na opustoszone kościoły i klasztory po ich supresyi u nas w r. 1817 dokonanej? Mamyż być świadkami jeszcze większych pustek?

Gdzie niegdyś rewolucya lub protestantyzm poznosiły klasztory i miejsca święte na użytek świecki obróciły, tam one dziś na nowo odkwitły jak np. w Anglii i Prusach, wielkie oddają posługi ludzkości, we Francyi więcej jest dzisiaj stowarzyszeń religijnych aniżeli przed rewolucyą 1789 r. Wszakże to jest jawnem dla wszystkich. Potrzeba onych zatem jest udowodniona.

Zamiast więc kasować zakonników, pożyteczniej będzie postarać się, aby odbierali stósowną edukacyę, pilnowali ściśle swej reguły, zajmowali się pracą, oświecali młodzież, pielęgnowali chorych i innym dobroczynnym oddawali się posługom.

To będzie ekonomiczniej i praktyczniej. W Austryi np., nie wolno jest święcić nikogo na księdza kto nie ukończy kursów filozofii i teologii i na egzaminie w akademii lub zakładzie wyższym nie udowodni swej kwalifikacyi do powołania duchownego. Niech się to u nas praktykuje, a będzie to wielki krok do reformy. Światło każdemu potrzebne, a mianowicie temu co ma drugich oświecać i przykładem budować.

Więcejby w tej materyi i obszerniej pisać można, ale i to, cośmy tu pobieżnie powiedzieli, dostatecznem będzie do zorientowania poważniejszych i światlejszych czytelników."

## Prusy.

*Dopełnienie 17go posiedzenia sądu stanu w procesie polskim 2go sierpnia.*

W sprawozdaniu wczorajszem donieśliśmy o zacytowaniu przez rzecznika Brachvogla ustępu z pism Maurycego Mochnackiego. Dla zrozumiałości czytelników uzupełniamy doniesienie nasze, jak następuje:

Rzecznik Brachvogel w ten sposób przemówił: Stawiłem sobie zadanie, aby zbadać wszystkie skrypta i objaśnić sędziów, jakie stanowisko obżałowani i obrona ze względu na nie zajmują. Powodem do tego jest pismo właśnie przedłożone. Oskarżenie cytuje z niego zdanie: „Polska nie przestanie walczyć, aż nie zdobędzie napowrót na mongolskim ciemiężcy granic z r. 1772" i kładzie tylko nacisk na wywalczenie granic z r. 1772 na mongolskim ciemiężcy, dodając uwagę, że uwydatnienie nieprzyjaciela głównego niezdolne jest zatrzeć tendencyi jednocześnie skierowanej przeciw trzem mocarstwom dzielącym. Obrona przecież może udowodnić, jak w samej rzeczy powstanie polskie tylko tego jednego nieprzyjaciela miało na celu. Obrońca czyta następnie z dzieła Maurycego Mochnackiego p. t. „Powstanie narodu polskiego w r. 1830 i 1831", ustęp tej treści: „Wystawmy sobie Rosyą od brzegów lodowatego morza do Tauryki, bez Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy, to jest taką Rosyą, jaką powstanie 29 listopada dla szczęścia Europy i dla własnego zbawienia przedsięwzięło zostawić carowi. Obok takiej Rosyi wyobraźmy sobie Polskę, z pomienionych części ośmiu województw nadwiślańskich utworzoną, rządną, zbrojną, niepodległą i potężną w ścisłem przymierzu z Austryą i Prusami, albo tylko z jednem z tych państw. Czyżby w takiem przypuszczeniu, które na krótki czas przed nocą 29go chimerą nie było, żadna od Petersburga do Odessy nie zachodziła przerwa i nigdzie komunikacya nie ustawała?" Taką była tendencya powstania polskiego. Spojrzyjmy teraz na najbliższe przyczyny i cele powstania. Ucisk i prześladowanie, które przygniotły naród polski pod panowaniem rosyjskiem, wywołały stan nie do zniesienia; gdy zaś rząd rosyjski postąpił dalej i aby ukoronować dzieło zagłady, zamierzył porwać całą polską młodzież męską w stepy moskiewskie — z samej Warszawy 12,000 — wówczas nastąpiło, co nastąpić musiało — (tu przerwał mowcy przewodniczący).

*Posiedzenie z 2 sierpnia.* (Dokończenie rozpraw).

Przewodniczący zawiadamia, że prokuratorya przedłożyła stós rozmaitych akt sądów powiatowych do przejrzenia dla obrony. Prof. dr. Gneist zapytuje, jaki dowód ma być z tychże akt wyprowadzony?

Nacz. prok. Adlung: Akta te mają udowodnić, że przytoczenia w oskarżeniu przywiedzone są wedle akt.

Prof. Dr Gneist: Obrona musi przystać na odczytanie tenoru rozmaitych wyroków. Nie uznaję przecież tego za dowód dozwolony, aby uwzględniano akta rzeczone. Podobny wywód musiałby być niezrozumiałym dla sądu, i dałby chyba materyał referentowi do przyszłego wyroku. Można się odnosić do akt, przesyłanych jako środki dowodowe i dla tego upraszam prokuratoryą, aby bliżej oznaczyła odnośne pisma w aktach.

Prok. Mittelstädt. Stanowisko prokuratoryi jest po prostu takie: W akcie oskarżenia musiano skreślić pogląd na agitacye etc. w Poznańskiem w latach 1860—1862. Wypadki ówczesne streszczono na podstawie akt. Jest to materyał czysto historyczny. Że przecież obrona kilkakrotnie nań uderzała, przeto zdawało się prokuratoryi, iż wypełnia swój obowiązek, podając materyał, z którego czerpała, obrónie do przejrzenia. Jeśli obrona sądzi, że pogląd historyczny na wypadki w akcie oskarżenia nie jest odpowiedni, w takim razie może z akt wyprowadzić dowód przeciwny.

Prof. Dr Gneist oświadcza, że przeciwko odczytaniu tenoru wyroków znajdujących się w rzeczonych aktach nie ma nic do zarzucenia; jednakże przedłożenie akt budzi obawę, aby prokuratorya nie sądziła się być uprawnioną do wyprowadzenia z nich dowodów w przedmiotowej istocie czynu.

Prok. Mittelstädt: Prokuratorya w samej rzeczy uwzględniła wypadki i agitacye w Poznańskiem, jako też historyczne fakta, które pozwalały wnioskować, jakie były cele usiłowań. Nie ma przecież dzisiaj zamiaru wywieść wprost dowodu przeciw któremu z obżałowanych z treści akt.

Prof. Dr Gneist: Jeśli prokuratorya w ciągu rozpraw odniesie się do akt rzeczonych, obrona się temu nie sprzeciwi. Dopóki to nie nastąpi, sądzi obrona, że uwzględnianie akt jako środka dowodowego na ogólną część oskarżenia, nie jest dozwolonem. Jest to postępowanie niedozwolone nawet w sądach wojskowych. Protestuję, aby rzeczone akta uważano za należące do rozpraw ustnych.

Przewodniczący: Żadna strona nie stawiła wniosku, nad którymby sąd mógł powziąć uchwałę. Sąd wychodzi z stanowiska, że akta te mają tylko udowodnić momenta historyczne.

Rzecznik Elven: Chciałbym mieć przecież jakąś gwarancyą co do znaczenia przeczytania akt. Przypuściwszy, że niektóre akta, których nie odczytano, użyte będą mogły być do zakonstatowania tego lub owego faktu, w takim razie musiałbym się temu sprzeciwić. W podobnem postępowaniu nie mógłbym w żaden sposób uważać postępowania ustnego. Sąd wolno tylko ustnie na publicznem posiedzeniu obeznać z koniecznym materyałem sprawy. Przeczytanie samo akt pogwałciłoby stanowczo wszelką zasadę postępowania ustnego i publicznego.

Prof. Mittelstädt: W ogóle zgadzam się z obroną, lecz nie w tem, aby przy procesie obecnym i w ogóle przy każdym procesie politycznym to tylko było ważnem, co się dzieje w obrębie sali posiedzeń sądowych. Pewne założenie historyczne dotyczące politycznych zabiegów, leżących po za obrębem sali, powinno być uwzględnionem. Akta rzeczone nie są środkiem dowodowym przeciw obżałowanym, tylko materyałem historycznym. Jeźli się temu zaprzecza, należy to udowodnić. Prokuratorya przygotowała się na to i sprowadziła akta.

Rzecznik Janecki: Sądziłem, że prokuratorya stawi wniosek o przeczytanie akt. W skutek słów powyższych prokuratora stawiam wniosek, aby sąd uchwalił zupełne usunięcie akt.

Rzecznik Holthoff: Obrona ze swego stanowiska zaprzecza wszystkiemu. W błędzie jest prokurator, jeżli chciałby wprzód poczekać, nim obrona nie wystąpi z szczegółowemi wywodami, zaprzeczanie leży w stanowisku obrony. Niech prokarator wystąpi z swemi zarzutami, jeźli je chce z akt wywnioskować na niekorzyść obżałowanych.

Prok. Mittelstädt: Akta przedłożono jako materyał historyczny nie zaś jako kryminalny.

Rzecznik Lisiecki: Protestuje najuroczyściej przeciw tworzeniu historyi przez prokuratoryą. Żaden z moich klientów nie brał udziału w tak zwanych agitacyach dawniejszych.

Nacz. prokurator: Uznaję, że nie wywiedziono żadnego dowodu przez odczytanie akt, które nastąpiło ze względu pożyteczności, jeźli przecież tu mowa o tworzeniu historyi przez prokuratoryą, w takim razie żądać muszę odczytania wyroków.

Prof. Dr Gneist: Powtarzam, że nie sprzeciwiam się odczytaniu tenoru wyroków, lecz przeczytanie powodów byłoby ważną precedencyą.

Nacz. prokurator: Nie nalegam na to, proszę przecież o odczytanie faktycznego uzasadnienia.

Sąd uchwala: W akcie oskarżenia twierdzono, że w ostatnich latach pewna liczba osób skazaną została za rozmaite przekroczenia i zbrodnie. Twierdzeniu temu zaprzeczyła obrona, dla dowodu zaś przedłożyła prokuratorya akta; sąd postanowił zatem kazać odczytać wyroki i faktyczne ich uzasadnienie.

Akt oskarżenia porusza od strony 27 usiłowania obżałowanych i prokuratorya wnosi o przeczytanie w tym celu rozmaitych skryptów.

Prof. dr. Gneist: Protest obrony przeciw takiemu sposobowi wywodzenia odnosi się głównie na materyał złożony z druków, artykułów dziennikarskich i drukowanych odezw. Obrona odwołuje się w tej mierze na § 114 i § 17 ustawy kryminalnej. Jeźli już przy śledztwie wstępnem jest obowiązkiem honoru sędziów postępować ostrożnie z podobnemi dowodami, daleko świętszym obowiązkiem honoru sędziów jest nie dozwalać na odczytywanie anonimów przy rozprawach głównych. Podobny druk nie posiada absolutnie żadnej wagi jako świadectwo. Druki te są tworem nieznanych autorów i leży w naturze rzeczy, że w czasach poruszonych istnieją idee komunistyczne. Nagromadzono z całej Europy podobne druki w sposób zdumiewający, lecz powziąć z nich dowodu jest niemożebnem. Któż czytał rzeczone druki? Czy ten, który je czytał, oświadczył się zgodnym z głoszonemi przez nie zasadami? Można wprawdzie skrypta przytoczyć na dowód czynu jednego obżałowanego, lecz nigdy na uzasadnienie przedmiotowej istoty czynu. Szkodliwość nie leży w pojedynczym skrypcie, lecz w fałszywem objaśnieniu związku rozmaitych faktów, które o sto mil i lat od siebie są odległe. W procesach historycznych i politycznych niesprawiedliwość wyrządzona, wywołaną była zawsze przez zły materyał dowodowy. Feuerbach, słynny kryminalista, świadczy, że wtrącenie tak zwanych dokumentów informacyjnych jest skałą w procesach politycznych, o którą się rozbić można. Upraszam zatem wysoki sąd, aby zechciał zwolnić obronę od słuchania takiego dowodu, i nie kazał czytać więcej drukowanych programów etc.

Naczelny prokurator odpowiada, że należy wszystkie te skrypta uważać ze stanowiska historycznego, o autentyczności ich nie można zaś wątpić, Istnienie warszawskiego rządu narodowego nie może być zaprzeczonem i usprawiedliwionym zapewne jest wniosek, że pisma noszące pieczęć tegóż rządu są prawdziwemi. Sąd rozstrzygnie, jak dalece należy pokładać wiarę w te pisma.

Prof. dr. Gneist: Nawet średniowieczny sąd inkwizycyjny nie ośmielał się przypuszczać, aby sędziowie każde pismo opatrzone pieczęcią uważali za autentyczne. Dokumenta czytane po ulicach, nie mające żadnej cechy wiarogodności, nie mogą służyć za świadectwa. Obrona przeciw nim jest bezbronną, jeźli sumienność sądu nie powstrzyma tego arcyzłego dowodu.

Po uwadze odpornej naczelnego prokuratora oświadcza przewodniczący, iż sąd poweźmie w tej kwestyi uchwałę, jakoteż co do tego, czy pugilares Działyńskiego obecnie czy dopiero przy rozprawach szczegółowych ma być przeczytanym.

Na tem kończy się posiedzenie.

*Posiedzenie 18 te z 3 sierpnia.*

Po zagajeniu posiedzenia przez prezydenta Büchtemanna, czytano dalej mniemane dokumenta.

Rzecznik Lisiecki: W końcu wczorajszego posiedzenia prokurator mówił o spisie nazwisk w pugilaresie Działyńskiego. Przejrzałem pugilares i nie znalazłem takiego spisu. Naczelny prokurator odpowiada, że rozumiał spis nazwisk członków komitetu.

Przewodniczący pyta się, czy z powodu odczytów dzisiejszych nie postawiono jakich wniosków. Prokurator Mittelstädt wymienił natenczas te skrypta, o odczytanie których wnosi prokuratorya.

Rzecznik Brachvogel: Obrona wychodzi z tej zasady, że żadnych skryptów znalezionych u osób trzecich nie powinno się odczytywać, gdyż najmniejszej nie mają wagi dla obżałowanych. Korespondencye Guttrego są to pisma tego rodzaju. Nieprawdą jest, jakoby Guttry miał po za sobą inne osoby albo jaki komitet. Gdyby Guttry stał przed sądem, sąd mógłby się obznajmić z jego osobistością; ponieważ zaś nie ma go, spróbuję podać jego charakterystykę. Guttry jest to człowiek zamknięty w sobie, który chętnie przypisuje swej osobie wielkie znaczenie i wszystko chowa w tajemnicy, szczególnie działanie swe dla ojczyzny. Nikomu się nie udzielał, nie przedłożono nam też żadnej korespondencyi między nim a którymkolwiek z obżałowanych, miał tylko związki z emigrantami. Uważałem uwagę tę za potrzebną do ocenienia należytego pisma.

Prokurator Mittelstädt: Nie można rozłączyć owych pism. Oskarżenie czyni cały komitet odpowiedzialnym za dokumenta znalezione w domu hr. Działyńskiego. Konieczność rozłączenia objawia się dopiero przy specyalnem oskarżeniu przeciw Guttremu, który stał w najściślejszym związku z komitetem.

Rzecznik Elven: Obrona zaprzecza, iżby był jakowy związek między papierami Działyńskiego a Guttrego. Jest to rzeczą prokuratoryi dowieść tego, co twierdzi; a jeżeli nie ma dowodów, obrona ma prawo wyciągać ztąd wnioski, jakie uważa za potrzebne. Świadkowie słuchani względem rewizyi u hr. Działyńskiego zeznali, w jaki sposób papiery zabrano, mianowicie mówili o płóciennym woreczku, w którym leżało pełnomocnictwo dla Guttrego; w woreczku tym miały być jeszcze inne papiery. Ztąd wykazuje się, w jakich stosunkach pozostawał Guttry do Działyńskiego. Papiery znajdowały się w depozycie, o którym hrabia osobiście żadnej nie miał wiadomości. Jest to niezmiernie ważna dla obrony okoliczność, w skutek czego rozłączenie papierów jest niezbędnie koniecznem.

Naczelny prokurator Adlung. Muszę powtórnie oświadczyć, że rozsortowanie jest niemożliwe. Guttry stał w związku z komitetem, wynika to i ztąd, że jego pełnomocnictwo osobno zachowano. Nie ma osobnego kwitu depozytowego na zachowane papiery, z wyjątkiem kwitu hr. Działyńskiej na dany jej do schowania list Bakunina.

Rzecznik Elven: We woreczku były jeszcze inne papiery. (Nacz. prok.: Nie.) Tak zrozumiałem zeznania świadków.

Rzecznik Lent: Żądanie obrony, aby stwierdzono, do kogo owe pisma należały i u kogo je znaleziono, jest prawem przepisane. Jeżeli skrypta te mają służyć za dowódy obwiniające, trzeba stwierdzić, u kogo je znaleziono. Punktem kardynalnym jest zawsze kwestya, czy przedsięwzięcie było skierowane przeciw Prusom, i aby to udowodnić, oskarżenie chce wykazać związek obżałowanych z emigracyą i warszawskim rządem narodowym. Ale słabą tylko spójnią znaleziono, tj. pełnomocnictwo wystawione przez obżałowanego Królikowskiego Guttremu.

Prokurator Mittelstädt: Chodzi teraz o charakterystykę komitetu Działyńskiego, a oskarżenie potrzebuje tylko udowodnić, że papiery komitetowe znaleziono u któregokolwiek członka komitu. Zabrano je więc u hr. Działyńskiego, skąd wynika ich ważność. Przez długi przeciąg czasu weszły u urzędników w użycie wyrażenia nie mające podstawy, np. „papiery Guttrego".

Rzecznik Elven: Przyznaję, że przez długi prze-

ciąg śledztwa potworzyły się wyrażenia nie mające podstawy. Do wyrażeń tych należy słowo „komitet“. Oskarżenie wynalazło ten wyraz, żeby nim oznaczyć szereg osób. Jakiejś wybitnej działalności komitetu nie widziano; uchwały komitetu nie istnieją. Trzeba więc dowieść istnienia komitetu.

Rzecznik Janecki: Zastrzegam sobie dowód, że papiery Guttrego osobno zachowywano.

Rzecznik Brachvogel: W woreczku nie było pieczęci komitetu, ale pieczęć z napisem „Komisaryat.“ Że nie zrobiono inwentarza dokumentów, jest niedbałością; a obronę stawia się pod opiekę presumcyi, której dozwala jej prawo. Obżałowani zaprzeczają wszelkiej solidarności z czynami Guttrego.

Sąd chciał się cofnąć, aby zadecydować względem odczytania papierów Guttrego, gdy w tem wystąpił obżałowany Koczorowski i oświadczył: Jeżeli kto w ścisłych był związkach z p. Guttrym, to zapewne ja. Jeżeli więc odzywam się w tej sprawie, sądzę, że na tem większą zasługuje wiarę u wysokiego sądu, że przez to bynajmniej polepszenia losu mego spodziewać się nie mogę. Stanowisko p. Guttrego było wyjątkowe, gdyż zależało ono, że tak rzekę, od ogólno narodowego europejskiego kierunku. Kierunek ten był obcym dla wszystkich obżałowanych, zajmujących te miejsca. Powiedzieć nawet muszę, że lubo stałem w tak ścisłych stosunkach z Guttrym, korespondencye owe były mi zupełnie nieznane i twierdzę, że się ani pięć osób nigdy nie zebrało, któreby połączyły się na zasadzie działalności wypowiedzianej w korespondencyi. Z powyższego powodu wedle mego najgłębszego przekonania powinny być rozdzielone papiery Guttrego od papierów Działyńskiego. Zresztą już w więzieniu słyszałem, że papiery Guttrego chowano w pałacu Działyńskich, jako osobny zwój. Nie myślę przez te słowa bynajmniej uwłaczać charakterowi p. Guttrego, gdyż bliski stosunek prywatny, w jakim ze sobą pozostawaliśmy, miał źródło w mem poszanowaniu dla jego osoby.

Prokurator Mittelstädt: Wierzę bardzo temu, co powiedział obżałowany, dodam wszelako, że pod względem politycznym nie zgadzał się z Guttrym, że przeto z jego niewiadomości o rzeczonych dokumentach żadnych wniosków wyciągać nie można.

Rzecznik Elven: Zeznanie obżałowanego powinno być ocenione, jak należy i więcej ono zasługuje na wiarę, niż w danym razie zeznania niektórych świadkow. Obżałowany w interesie współobżałowanych odepchnął wszelką solidarność z Guttrym.

Sąd udał się następnie na ustęp i uchwalił, aby znaczną część skryptów odczytano. Odczytanie pugilaresu hr. Działyńskiego odroczono do końca odczytów.

Na uwagę rzecznika Brachvogla odpowiada prokurator Mittelstädt, że nie wda się teraz w dedukcye, ponieważ owe dokumenta osądzić można tylko w całości. Z milczenia prokuratoryi wnosić nie trzeba, jakoby zgadzała się z obroną.

Rzecznik Brachvogel: Chcę tylko zastąpić posłuchanie specyalne obżałowanych, gdyż jakiekolwiek roztrząsanie jest niezbędne przy odczytywaniu.

Po odczytaniu patentu wystawionego na imię Guttrego, jako na pełnomocnika rządu narodowego warszawskiego, zwraca rzecznik Lent uwagę, że ze zdania określającego lokalnie funkcye Guttrego wynika, że pruskie terrytorya były wykluczone od powstania.

Prokurator Mittelstädt odpowiada, że oskarżenie nigdy nie twierdziło, jakoby wedle zdania rządu narodowego powstanie we wszystkich pozostałych częściach wspólnie z powstaniem w Królestwie Polskiem wybuchnąć miało. Dla oskarżenia to tylko jest ważnem, że Guttry odebrał nominacyą na pełnomocnika rządu narodowego w W. Ks. Poznańskiem.

Rzecznik Lent przypomina zawarte w kodeksie karnym słowo „bezpośrednio“.

Po odczytaniu dekretu warszawskiego rządu narodowego względem zwinięcia Łączyńskiego komitetu białych, który to dekret miał uwierzytelnić obżałowany Władysław Niegolewski, zwraca Elven uwagę, że to jedyny skrypt, który wedle oskarżenia miał był podpisać obżałowany Niegolewski i że obżałowany stanowczo temu przeczy.

Skrypt ten przedkładają obżałowanemu Niegolewskiemu, który oświadcza: „Choćbym chciał studya przedsiębrać, nie umiałbym tak pisać“.

Obrońcy kilka jeszcze uczynili uwag względem odczytanych pism, nareszcie posiedzenie o godz. 3 zamknięto. Jutro we czwartek o godz. 9 nastąpne posiedzenie.

## Niemcy.

O dalszych zamiarach p. Bismarka, które urzeczywiścić zamyśla po zawarciu pokoju, donosi korespondent berliński *Botschafterowi* następującą wiadomość:

„W kołach, w których dobrze są poinformowani o zamiarach p. Bismarka, powiadają, że minister ma już pewne plany, sięgające w czas po zawarciu pokoju. Albowiem skoro pokój zostanie zawarty, wejść ma Dania do Prus w „bardzo ścisły stosunek“, jak pięknie brzmiąco nazywają rolę opiekuna, którą chcą odgrywać Prusy względem Danii. Rola ta opiekuna ma się najpierw ograniczać na tem, że Prusy dadzą Danii gwarancyą przeciw urzeczywistnieniu unii, a raczej opiekę królowi przeciw stronnictwu skandynawskiemu. Powiądają także, że zamiar ten powzięto już podczas bytności ks. Gorczakowa w naszem mieście, a że tem samem potwierdza się pogłoska niegdyś rozpowszechniona, że Rosya w nagrodę za niewdawanie się żądała od niemieckich mocarstw rękojmi przeciw unii Skandynawskiej.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 6 sierpnia. Komisya mieszana z delegowanych od rządów austryackiego i rosyjskiego względem regulacyi Wisły, przebywa w tej chwili w Krakowie. O ile nas zapewniano, praca uregulawania koryta Wisły ma być rozłożoną na lat 20, a ze strony rządu austryackiego ma być przeznaczonych na ten cel corocznie po 30,000 złr.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następujących uwag:

W interesie tak blisko nas obchodzącym, jakim jest posiadanie własnego domu dla urzędu miejskiego, czytałem zamieszczone w kronice wczorajszej dziennika naszego *Czas* uwagi przez Szanownego Antoniego Szwarca napisane z prawdziwą pociechą i szczególnem zadowolnieniem, już to ze względu najwyraźniej przebijającego się przywiązania do miasta i starożytnych jego zabytków, jak niemniej z otwartego i światłego wypowiedzenia życzeń współobywateli; dla tego poczytuję sobie równie za miły obowiązek oświadczyć niniejszem, iż najpożądańszem byłoby życzeniem, ażeby projekt budowy Ratusza na dawnych fundamentach i w tem samem miejscu pod starożytną wieżą naszą, którą jak relikwię szanować przywykliśmy, wedle planów najlepszych jak najrychlej z istotną dla miasta naszego korzyścią odbudowanym być mógł.

Pod względem zakupna domu od osoby prywatnej uważam propozycye p. Wielogłowskiego jako na żadnej praktycznej zasadzie nieoparte, a bezkorzystnie daleko większych wydatków wymagające z wyraźną szkodą dla miasta: bo ze starego i już przerabianego domu nie da się w żaden sposób tak korzystnie przeistoczyć, jak kiedy się od fundamentów wszystko nowo buduje, a pod tym względem posłużyć nam może za najlepszy dowód nasz ze starego i kilku przykupionych domów przerobioay teatr, na który były Senat Rządzący do $\frac{1}{2}$ miliona złp. wyekspensował, a jaką obiecuje trwałość, i do czego jest podobnym, tego już ani wymieniać nie potrzebuję, bo o tem wszyscy wiedzą.

Jakkolwiek dom na placu WW. Świętych ma już podobno przedugodnie być przez Magistrat tutejszy zakupionym, to zapewne układ ten zależeć będzie od potwierdzenia Władz Wysokich Rządowych, te znowu nie chcą zapewne nieuwzględnić tego, co nietylko z większą dla miasta naszego może być korzyścią ale nadto w wysokim stopniu przyczynić się do upięknienia wspaniałego rynku naszego.

Kraków dnia 5 sierpnia 1864 r.

*Józef Żabieński.*

— Najtańszy chleb i bułki obowiązali się wypiekać na miesiąc sierpień:

1) *chleb pszenny:* Kilian Merkert (ulica Szczepańska), Franciszek Scheirich (plac Szczepański) i Jan Wątorski (ul. Mikołajska) — za 1 cent $4\frac{1}{2}$ łót. wied.

2) *chleb żytni:* Franciszek Henisz (ul. Szewska) — za 1 cent $6\frac{1}{3}$ łót. wied.

3) *bułki na maśle:* Józef Bartl (ul. Szewska) i Tomasz Chęciński (ul. Floryańska) — za 1 cent $2\frac{2}{3}$ łót. wied.

4) *bułki zwyczajne:* Tomasz Pindelski (ulica Floryańska) i Jan Wątorski (ul. Mikołajska) — za 1 cent $3\frac{1}{2}$ łót. wied.

— Wylewy wód w połowie lipca, wielkie sprawiły spustoszenie na Wołoszczyznie. Najciężej dotknięty został okrąg Prachowski. W jednej tylko wsi Filipesti znaleziono 125 ciał utonionych; wioska Kalagaryca, składająca się z 30 domów, zniknęła ze szczętem; woda uniosła budynki, ludzi i bydło zatopiła. Wylew zaskoczył wieś we śnie i nie było ratunku. We wsi Margineanu, domy w nizinie będące w liczbie 24 uniesione zostały powodzią, a około 50 ludzi tam zginęło. Podobnegoż mniej więcej losu doznały inne także wsie i miasteczaa okręgu Prachowskiego. We wsi Kornesti karczmarz żyd schronił się na dach. Woda, która już pod dach dochodziła, przyniosła kolebkę, w której spało dziecko. Żyd przyjął je, a nikomu niewiadomo, czyjeby było; zapewne rodzice jego utonęli. Rzeczka Kników wylała szeroko jakby jezioro. Srodkiem płynęła chalupa z ludźmi na dachu, którzy zapalili latarnie, żeby zwrócić na siebie uwagę w nocy, lecz nikt nieodważył się nieść pomocy wystawionym na zgubę. W Stancesti woda obaliła kościół, wymuliła cmentarz i poniosła daleko kości nawet zmarłych.

— Towarzystwa asekuracyjne, w których La Pomerais zabezpieczył życie pani Pauw za 550,000 fr., wypłaciły tę sumę radzie opiekuńczej córek otrutej wdowy, nie chcąc prowadzić procesu o prawność takiej asekuracyi, albowiem adwokaci przewidywali, że towarzystwa asekuracyjne przegrać muszą.

— Dnia 5go sierpnia było najwyższe ciepło 16°,5, najniższe 11°,0, stan barometru o godzinie 2ej po południu 332,'''16, o 10tej wieczór 331,'''88 o 6tej rano 6go 331,'''43, wiatr bardzo słaby zachodni ku północy zbaczający, przed południem pochmurno, po południu stan nieba zmienny; rano 6go o godzinie 6tej temperatura powietrza + 11°,0 R.

— W niedzielę dnia 7go sierpnia, S. Kajetana wyznawcy; w poniedziałek dnia 8go sierpnia, S. Cyryaka i Larga męczenników.

### TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

### w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: C. k. sąd obw. w Stanisławowie p. Romualda Younga o wydanym nakazie zapłacenia 600 złr. na rzecz Eisiga Kauner; Kurator Dr Eminowicz, zast. Dr Maciejowski.

Zawezwania: C. k. sąd delegowany miejski krakowski spadkobierców Karola Bełcikowskiego w d. 7 stycznia 1858 zmarłego, w ciągu roku. — C. k. sąd obw. samborski Leizora Bezkowicza, oraz Izaaka Limmera z Kulczyc do powrotu w ciągu roku. — C. k. sąd obw. stanisławowski spadkobierców Maryi Halarewiczowej w d. 6 czerwca w Stanisławowie bez test. zmarłej.— C. k. sąd pow. w Dolinie Ihnata Samiłowa, którego matka Anna w Strutynie niższym pozostawiwszy majątek i test. w d. 18 sierpnia 1859 r. zmarła.

Licytacye: Sprzedaż pół roli Michałowka zwanej w Górnej Wsi koło Myślenic; term. 17 sierpnia, 14 września, 12 października w Myślenicach.— Propinacya w Niepołomicach na lat 3 cena 18,000 złr.

Posady: Notaryuszy w Skawinie i Krzeszowicach, term. pod. do 4 tygodni; oferty do 29 sierpnia.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Kraków** 5 sierpnia. Ceny targowe w wal. austr.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica | (za mierzycę) | 3·90 |
| Żyto | „ | 2·42 |
| Jęczmień | „ | 2·00 |
| Owies | „ | $1·87\frac{3}{4}$ |
| Ziemniaki | „ | $1·12\frac{1}{2}$ |
| Siano | (za cetnar) | 0·75 |
| Słoma | „ | 0 75 |

**Rzeszów** 2 sierpnia. Ceny targowe w wal. a.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica | (za mierzycę) | 2·95 |
| Żyto | „ | 1·90 |
| Jęczmień | „ | $1·82\frac{1}{2}$ |
| Owies | „ | $1·47\frac{1}{2}$ |
| Groch | „ | 2·50 |
| Bób | „ | 2 25 |
| Ziemniaki | | 1·20 |
| Drzewo twarde | za siągę) | 8·70 |
| „ miękkie | „ | 5·50 |

**Kolbuszowa** 3 sierpnia. Ceny targowe w w. a.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica | (za mierzycę) | 3·00 |
| Żyto | „ | 1·90 |
| Jęczmień | „ | 1·70 |
| Owies | „ | 1·50 |
| Groch | „ | 3·00 |
| Bób | „ | 2·00 |
| Proso | „ | 2·50 |
| Drzewo twarde | (za siągę) | 6·00 |
| „ miękkie | „ | 5·00 |
| Siano | (za cetnar) | 1·00 |

**Wiedeń** 3 sierpnia. Wywóz *rzepaku* nie przybrał jeszcze upragnionych rozmiarów, zawsze jednak od ukończenia żniw dosyć był znacznym, a z węgierskich składów prawie codziennie przechodzą przesyłki na zachód. Obrót przybrałby niezawodnie obszerniejsze rozmiary, gdyby zagranica nie poszukiwała wyłącznie najlepszego towaru. Krajowi fabrykanci mały mieli udział w tym ruchu, gdyż ceny oleju są za nizkie, ażeby się im opłaciło zaopatrywać się w drogi rzepak. Notują za węgierski $13\frac{1}{2}$ do 14 złr., banacki 13 - $13\frac{1}{2}$ za kubeł w Wiedniu.— Pomyślne ze wszystkich stron doniesienia o żniwach, zniechęciły spekulacyą na *okowitę*, a dla braku potrzeby, obrót bez żadnego ożywienia; nominalne ceny za ziemniaczany $46\frac{1}{2}$ a melasowy $45\frac{1}{2}$ cent.

**Praga** 2 sierpnia. Przywóz *rzepaku* powiększa się z każdym dniem, ale gdy się na jego wydatność w ogóle uskarżają, i jakość rozmaicie wypadła, bo najczęściej jest wilgotnym, przeto kupcy i fabrykanci bardzo są trudni przy odbiorce. Ceny spadają, za świeży płacą według jakości 6·50 do 75 na sierpień i wrzesień trudno otrzymać 7 do 7·15 złr.

O zaniedbanej już niemal kolei żelaznej *Koszycko-Bogumińskiej* donoszą z Wiednia, że projekta, przez Ministerym handlu zupełnie przygotowane i konferencyi ministrów przedłożone, przekazano osobnemu komitetowi ministeryalnemu do poprzedniego obradowania nad niemi.

*Losy Clary.*

Ciągnienie 30 lipca r. b.: 12,000 złr. wygrał Nr 33,686; 100 złr. wygrał Nr 1511 3608 4313 5663 10592 16976 17040 17940 21555 26353 28381 28727 29215 30546 33729 36524 i 41998; 60 złr. wygrał Nr 29 179 1356 1523 2567 3545 3750 4250 4794 6339 9042 9841 10245 10443 11625 12283 12614 13057 14635 14999 15488 17519 21992 22045 23026 23107 23534 23886 24197 25706 26673 26867 27209 27718 28313 28439 28450 28523 32377 33110 33207 33256 33501 33624 34117 37253 38005 38514 39800 40012 41378 41821.

*Losy St Genois.*

Ciągnienie 1 sierpnia r. b.: Nr 73959 wygrał 50,000 złr.; Nr 71943 wygrał 3000 złr.; Nr 41130 wygrał 1,000 złr.; Nr 5336 i 68117 wygrały po 500 złr.; Nr 40426 40759 62383 i 78493 wygrały po 250 złr.; Nr 22039 32902 49027 59329 i 59728, wygrały po 200 złr.; Nr 15067 24337 25938 29631 35013 35378 40376 52142 57382 58467 60559 67371 74354 74964 77635 i 78768, wygrały po 120 złr.; po 65 złr. wygrały Nr 646 981 2305 3102 3321 4715 5175 6140 6702 7856 7938 9127 9621 10552 10590 11738 12734 12767 14733 16826 17132 17465 17609 17732 18560 19326 20506 20865 21857 22393 22896 23055 23688 24222 26990 26998 27023 28188 28496 29024 29085 29273 29459 29643 31110 31864 32057 32193 32373 32518 32599 33225 33322 33770 34085 34690 35078 35079 35714 35725 36819 36964 37372 38571 38626 38752 38977 39085 39435 39603 39820 40419 40470 40498 40571 40788 40930 41093 43119 43200 43719 44157 44202 44246 44877 45294 45539 45587 46621 46703 47732 47931 48951 49995 50052 50211 50330 50597 51465 51948 52166 53491 54130 54354 55723 56226 56616 56732 57196 57389 57776 57799 58230 58690 58735 60924 61217 62543 63380 63588 64375 64340 64553 64980 65017 65073 65080 65369 66001 66075 66245 66264 66288 67241 67332 68062 68863 68896 69104 69128 69879 70202 70259 71402 71580 71654 71910 72162 72426 72551 72978 73220 73923 74270 74270 75532 75605 76068 76393 76649 76924 77225 77643 78230 78408 78424 78863 79439 79711 79737 79826.

*Kolej żelazna brodzka.*

Piszą z Brodów do *Gaz. Lwow.*: Sprawa naszej kolei żelaznej poruszona w ostatnich czasach zdaje się postępować. Pierwsi koncesyonaryusze mieli odstąpić koncesyi spółce wiedeńsko-brodzkiej, która wkrótce podobno poczyni kroki, aby pozyskać zatwierdzenie tejże i pozwolenie rozpoczęcia prac przygotowawczych. Jeżeli gorliwość nieostygnie i kredyt kraju nie zostanie znowu wstrząśnięty, spodziewać się należy, że przedsięwzięcie przyjdzie nareszcie do skutku. I tak się stać powinno! kraj cierpi z powodu braku komunikacyi, marnieją płody ziemi, i bogactwa materyałów palnych i budulczych, rolnictwu niedostaje nowoczesnych środków pomocniczych, i wypacza się dawny kierunek handlu, ponieważ brakuje dróg żelaznych, bez których dziś nie może się obejść żaden kraj europejski. Budowa wspomnionej kolei zaradzi temu wszystkiemu: zyska najprzód kraj przez ożywienie ruchu i podniesienie się wartości ziemi i jej produktów; państwo przez polepszenie stosunków, i ułatwienie postępu i cywilizacyi w krainie, która pod tym względem została zacznie w tyle, ułatwi się możność płacenia podatków, i nareszcie zyskają przedsiębiorcy, którzy bezpiecznie mogą czekać na zyski.

Tu wspomnieć jeszcze wypada, że przesyłanie listów i depeszy między Brodami a sąsiednim Radziwiłłowem wymaga wielkiej reformy, aby mogło odpowiedzieć wymaganiom. O ile to przesyłanie korespondencyi jest niedostateczne, widać ztąd, że urząd pocztowy w Brodach, nie odbiera nigdy listów z Radziwiłłowa przychodzących, lub do Radziwiłłowa przeznaczonych, ponieważ osoby korespondujące ze sobą wolą posyłać listy krótszą drogą prywatną, acz z narażaniem tajemnicy listowej, jak przez pocztę.

Jest to głównie winą poczty w Radziwiłłowie, która według swego homoru czasem dopiero po kilku godzinach wydaje listy lub wysyła sztafety, a te niekiedy potrzebują 8 godzin do przebycia całej milki tam i na powrót.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY

### *Depesze telegraficzne.*

Monachium 5 sierpnia. *Baierische Ztg* pisze: Egzekucya w Holsztynie jest wprawdzie teraz bez celu i co innego musi ją zastąpić, wszelako nie to, co mniema *Kreuzzeitung*, to jest oddanie Holsztynu w ręce mocarstw niemieckich, ale raczej wzięcie kraju w sekwestr przez Związek niemiecki, aż do rozstrzygnięcia kwestyi następstwa.

Berlin 5 sierpnia w nocy. (*Schl. Ztg*). Na wczorajszem posiedzeniu związkowem nie było żadnego wniosku ze strony Bawaryi. Koszta wojenne Prus mają być podobno naznaczone na 16 milionów talarów. Słychać, że rozpoczęto układy z księciem Fryderykiem Augustenburskim za pośrednictwem W. księcia Badeńskiego.

Kopenhaga 5 sierpnia. (*Pr.*). Członek *Folkethingu* Birkadal pastor z Jutlandyi postawił następującą interpelacyę: Czy ministeryum poczytuje to za prawy postępek, aby odstąpić Szlezwik bez pozwolenia reprezentacyi kraju i czy jest przekonanem, że podobne zawarcie pokoju nie zachwieje tronem królewskim?

Paryż 4 sierpnia wieczór. W ostatnim wykazie bankowym jest przybytek gotówki o $\frac{3}{5}$ milionów, eskomta o $3\frac{1}{5}$ mil., zaliczek o $\frac{1}{3}$ mil., tudzież szczególnych rachunków o 13 mil., a ubytek biletów bankowych o 5 mil. fr.

*Dziennik Warszawski* z 4go b. m., który dziś wieczór nas doszedł, ogłasza wyroki sądu wojennego polowego, wiadome już w głównej swej części z telegramu wczoraj nam nadesłanego. Wyroki śmierci spełnione zostały w d. 5 b. m. na osobach Romualda Traugutta, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego, Romana Żulińskiego i Jana Jeziorańskiego; inni zaś skazani na śmierć mieli tę karę zamienioną na zesłanie do ciężkich robót lub do twierdz sybirskich, jakoto: Tomasz Ilnicki, Benedykt Dybowski do kopalń, pierwszy na lat 15, drugi na 12; Tomasz Burzyński, Maryan Dobiecki, August Kręcki, Roman Frankowski, Edward Trzebiecki, Kazimierz Haanusz, Władysław Bogusławski, Gustaw Paprocki i Zygmunt Sumiński na lat 10 do twierdz sybirskich. Następnie Helena Kirkorowa do ciężkich robót na lat 8; Jan Muklanowicz, Emilia i Barbara Guzowskie (panny) na lat 6; Wróblewska (panna — nie wymienione imie) na przesiedlenie do Syberyi. Majątek wszystkich skonfiskowany. W następnym numerze podamy ten wyrok dosłownie.

W stanie sprawy księstw nadelbiańskich nic się nie zmieniło dzisiaj. Nieufność małych państw niemieckich mianowicie względem Prus, nie przyniesie żadnej zmiany w postanowieniu Austryi i Prus, aby zdecydować o losie księstw bez udziału Rzeszy niemieckiej. *Norddeutsche allgem. Zeitung* podaje osnowę najważniejszych trzech punktów rozejmu, a są one zupełnie takie, jak je podaliśmy na tem przejściu we środowym numerze naszego dziennika. W Kopenhadze Izba niższa uchwaliła w dniu 3 b. m. 62 głosami przeciw 23, iż milczenie jej przy wysłuchaniu relacyi o zawarciu pokoju nie może być uważanem za pochwałę. Rezolucya ta jest tylko słabem zastrzeżeniem powagi Izby. Według doniesień listowych zyskuje tam na sile stronnictwo skandynawskie, które w unii jedyną widzi ucieczkę przed naciskiem Niemiec.

Spostrzegamy niejaką zmianę w tonie dzienników francuskich, które odebraliśmy: mniej surowo sądzą one przedugodne warunki pokoju podpisane w Wiedniu, skwapliwie zaś zapisują oświadczenie *Wiener Abendpost*, widząc w niem zaręczenie, że prawa Związku niemieckiego nie będą zapoznane. Jednak oderwanie od Danii części ziem czysto duńskich wywołuje jeszcze naganę *Constitutionnela* i oburzenie *Pays*; *La Patrie* zaś poświęca artykuł wstępny pokojowi zawartemu w Wiedniu i przyznaje, że artykuł *Wiener Abendpost* wyrażając chęć uszanowania praw Związku, znacznie zmienia położenie rzeczy. Nie może się jednak wstrzymać *Patrie* od przytoczenia z przekąsem ustępu owego artykułu, który tak stanowcze zawiera oświadczenie, że wojna nie została podjętą „dla urojonych roszczeń narodowych.“ Inne dzienniki przytaczają także z niechęcią ten ustęp, tak przeciwny polityce i zasadom napoleońskim. W obec tego oświadczenia nie podobna już półurzędowym dziennikom francuskim pompatycznie głosić, że i w sporze duńsko-niemieckim zwyciężyła idea napoleońska. Nareszcie rachowano może w Paryżu na rozdwojenie między dwoma mocarstwami niemieckiemi a Związkiem, a nadzieje te coraz bardziej zawodzą: *inde irae*, a może i z tego powodu zmiana tonu.

*Daily News* zaś twierdzą, że Cesarz Napoleon dotkniętym został dowolnem rozwiązaniem sprawy Szlezwiku, już dla tego samego, że oderwano od Danii duńskie powiaty tego Księstwa. Dziennik ów dodaje, że Cesarz ograniczy się na przedstawieniach, gdyż chwila działania już minęła.

Nadmienić nam wypada, że nie mało zadziwiła nas ostatnia kronika polityczna w *Revue des deux Mondes*; otwarcie bowiem stawia ona po raz pierwszy przed sąd opinii publicznej kwestyę granic Francyi. *Revue* dzieli ją na dwie części: jedną wielką, drugą mniejszą. Wielka, to jest odzyskanie granic Renu, nie może być rozwiązaną zdaniem p. Forcade inaczej, jak tylko przez wojnę, której Francya niechce; mniejsza, to jest sprostowanie granicy od Saarlouis i Landau i odzyskanie terytoriów od których odsądzono Francyę w 1815 roku, mogłaby nastąpić w skutek pokojowych układów, do których nastręczają sposobność dzisiejsze zawikłania. Powtarzamy, że ten sposób postawienia kwestyi w *Revue des deux Mondes* uderzył nas, bo aczkolwiek jest to opozycyjne pismo, jednak zbyt poważne, aby występowało z taką myślą, gdyby ona nie była na czasie, to jest gdyby całkiem była obcą sferom rządowym.

*Monitor* francuski został zawezwany jak prosty śmiertelnik przed prokuratora cesarskiego, aby się wytłumaczył z ogłoszenia wbrew przepisom drukowym, sprawozdania z toczącego się w tej chwili procesu korespondentów do dzienników departamentowych. Sam o tem donosząc, oświadcza *Monitor*, że tylko przez pomyłkę ogłosił owo sprawozdanie. Niepotrzeba dodać, z jakiem zadowoleniem przyjęły inne dzienniki tę wiadomość, przypominając oraz *Monitorowi wieczczornemu*, że nie płaci stępla.

O ustąpieniu lorda Russella z gabinetu nie przestają obiegać wieści. *Pays* donosi z Londynu, że w tej porze roku rzadko się odbywają narady ministrów, tym jednak razem dzieje się to niemal codziennie. Powodem zaś tych zebrań ma być dymisya hr. Russella, który się o nią podał w zeszłą sobotę, lecz jej nie przyjęto. Nowe nominacye parów mają wzmocnić stronnictwo rządowe w Izbie wyższej, aby się nie powtórzyła porażka gabinetu przy pierwszej sposobności. Lubo nie obaliła go ona, lecz go upokorzyła.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 6 sierpnia wieczór. *Wiener Abendpost* ogłasza osnowę punktów przedugodnych pokoju. Oprócz wiadomych już, mieszczą one w sobie co następuje: Własne długi zaciągnięte na swój rachunek pozostają tak przy Danii jak i przy Księstwach. Wspólne długi monarchii duńskiej rozłożone będą stósownie do liczby ludności. Pożyczka zaciągnięta przez rząd duński w grudniu 1863 pozostanie na rachunek Danii. Księstwa ponoszą ciężar zwrotu kosztów wojennych. Państwa kontraktujące zbiorą się w Wiedniu, celem zawarcia stanowczego pokoju. Obsadzenie Jutlandyi utrzymanem nadal zostanie na podstawie zasady: *uti possidetis*. Załoga nie będzie większą, aniżeli tego wymagać mogą względy militarne. Opatrywanie wojska, kwaterunek, podwody, idą na koszt Jutlandyi. Nadwyżka ze zwyczajnych dochodów Jutlandyi po opędzeniu powyższych kosztów, zwróconą będzie wraz z opuszczeniem Jutlandyi. Żołd wojskowy i dodatek wojenny nie idą na ciężar Jutlandyi. Więźniowie polityczni i jeńcy wojenni jak najśpieszniej uwolnieni będą; ci ostatni za zaręczeniem, iż w ciągu trwania wojny wstrzymają się od służby.

Karłowce 6 sierpnia. Po wystąpieniu (ze zboru) Rumunów, głosowało 60 delegatów (na patryarchę.) Z tych 57 na biskupa Masjerewicza, jeden na biskupa Atanaskowicza, dwóch wstrzymało się od głosowania.

Paryż 6 sierpnia. *Constitutionnel* prostując dzienniki, które oskarżają rząd, iż zaniechał sposobności jaka mu się nastręczała do rozszerzenia granic, mówi: Nigdy rząd nie otrzymał przyrzeczenia ani też nie miał widoku powiększenia swych posiadłości. Anglia niczego nie ofiarowała, Francya niczego nie żądała. Ani lord Clarendon z okoliczności podróży swojej, ani gabinet angielski w depeszach nie dawał do poznania w jakikolwiek sposób, iż Francya nabyć może granicę Renu.

*Kursa*: Wiedeń 6 sierpnia wieczór. Kolej półn. na 1866. — Akcye kredytowe 194·80 — Losy z r. 1860 96. — Losy z r. 1864 93·30. —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs papierów i pieniędzy.

*Kraków* 6 sierp.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Srebro pol. st. za 100 zł. | 110 | 108 |
| „ nowe obr. „ | 116 | 114 |
| Listy zast. pol. z kup. | 97 | 96 |
| Banknoty pol. 100 złr. | 433 | 427 |
| Rubie ros. za „ „ | $156\frac{1}{2}$ | 154 |
| Talary pruskie 150 | $171\frac{1}{2}$ | $169\frac{1}{2}$ |
| Banknoty prus. 150 | $88\frac{1}{2}$ | $87\frac{1}{2}$ |
| Srebro nowe austr. | 114 | 113 |
| Dukaty austryackie | 5 51 | 5 41 |
| „ holend. ważne | 5 50 | 5 40 |
| Napoleon d'or | 9 28 | 9 13 |
| Półimperyały rosyj. | 9 52 | 9 37 |
| Listy gal. nowe z kup. | $75\frac{3}{4}$ | $74\frac{3}{4}$ |
| „ „ stare | $79\frac{1}{2}$ | $78\frac{1}{2}$ |
| Oblig. indemn. z kup. | 77 | 76 |
| Ak. k. g. bez ku. i dyw. | 246 | 244 |

*Wiedeń* 6 sierp. (tel.)

| | |
|---|---|
| 5% Metaliki | 72 70 |
| 5% Pożyczka narod. | 80 65 |
| Akcye banku wiedeń | 783 — |
| „ „ kredyt. | 194 10 |
| Losy 5% z r. 1860 | 96 15 |
| Srebro | 113 75 |
| Londyn, 10 fnt. szterl. | 114 50 |
| Dukat pojedynczy | 5 $47\frac{1}{2}$ |

*Wiedeń* 5 sierp.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Metaliki na wal. a. | 68 — | 67 90 |
| 5% Pożyczka narod. | 80 70 | 80 60 |
| „ Metaliki na m. k. | 72 70 | 72 60 |
| „ Obl. ind. niż. Austr | 68 75 | 68 25 |
| „ „ „ węgiers. | 75 15 | 74 85 |
| „ „ „ chor. i sław. | 78 70 | 77 75 |
| „ „ „ galicyjs. | 75 40 | 74 90 |
| „ „ „ bukowińs | 72 25 | 71 75 |
| „ „ „ siedmiogr | 72 90 | 72 60 |
| „ Pożycz. n. wenecka | 81 10 | 81 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku nar. 6-letnie | — — | — — |
| „ „ „ 10 „ | 101 75 | 101 25 |
| „ „ „ 12-mies | — | — |
| „ „ „ losowa. | 90 50 | 90 — |
| 4% Galicyjskie z. n. | 75 75 | 74 75 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 158 75 | 158 50 |
| „ „ „ 1854 | 90 75 | 90 50 |
| „ „ „ 1860 | 96 10 | 96 — |
| „ „ „ 1864 | 93 20 | 93 15 |
| „ Como-Renten | 19 75 | 19 20 |
| „ Kredytowe | 129 90 | 129 70 |
| „ tryest na $4\frac{1}{2}$% | 105 — | 104 50 |
| „ żegl. par. na Dun. | 86 50 | 85 25 |
| „ ks. Esterhazego | 99 — | 98 75 |
| „ ks. Salm | 30 25 | 30 — |
| Losy ks. Palfy | 29 50 | 28 50 |
| „ ks. Klary | 28 50 | 28 — |
| „ hr. St. Genois | 29 25 | 28 75 |
| „ miasta Budy | 25 35 | 24 75 |
| „ ks. Windischgr | 19 50 | 19 — |
| „ hr. Waldstein | 17 50 | 17 — |
| „ hr. Keglevich | 13 25 | 13 — |
| *Akcye bank. i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 783 | 782 — |
| Zakładu Kredytowego | 194 10 | 194 — |
| Żeglugi par. na Dunaju | 452 — | 451 |
| Kolei półn. Ferdynan. | 186 20 | 186 - |
| „ rządowéj fr.-a. | 194 75 | 194 50 |
| „ zachodniéj c. El. | 130 75 | 130 50 |
| „ Pardubickiéj | 121 50 | 121 25 |
| „ Nadcisańskiéj | 259 — | 257 |
| „ Południowéj | 244 — | 243 — |
| „ Galicyjskiéj | 245 — | 244 75 |

*Kursa zagraniczne* (4-miesięczne).

| | Disconto miejsc. | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Amster. 100 złh. | 4 | 99 70 | 99 50 |
| Augsb. 100 zł. nr. | 4 | 96 70 | 96 60 |
| Berlin 100 tal. „ | 4 | — | — |
| Frankf. n. M. 100 | 3 | 96 75 | 96 65 |
| Hamb. 100 mark. | 4 | 86 — | 85 80 |
| Lipsk 100 talar. | 4 | — | |
| Londyn 100 fun. | 8 | 115 65 | 114 55 |
| Paryż 100 frank. | 4 | 45 60 | 45 50 |

*Waluty:*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesars. korony | 15 95 | 15 70 |
| „ pół korony | — — | — — |
| „ dukaty na wagę | 5 49 | 5 48 |
| „ „ obrączk. | 5 $48\frac{1}{2}$ | 5 $47\frac{1}{2}$ |
| Złoto *al marco* | — — | — — |
| Napoleondory | 9 $24\frac{1}{2}$ | 9 $23\frac{1}{2}$ |
| Suwereny | 16 40 | 16 — |
| Fryderyki | 9 49 | 9 45 |
| Luidory (niemieckie) | 9 34 | 9 32 |
| Suwereny angielskie | 11 — | 11 — |
| Imperyały rosyjskie | 9 47 | 9 44 |
| Srebro | 113 75 | 113 50 |
| „ kupony | — | — |
| Talary związkowe | 1 71 | 1 $70\frac{1}{2}$ |
| Pruskie bilety kas. | 1 71 | 1 $70\frac{1}{2}$ |

*Lwów* 4 sierpn.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 44 | 5 39 |
| „ austryacki | 5 46 | 5 41 |
| Półimperyał rosyjski | 9 45 | 9 34 |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 78 | 1 76 |
| Talar pruski | 1 72 | 1 70 |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 75 50 | 74 75 |
| „ „ m. k. | 79 25 | 78 45 |
| Obligi indem. b. kup. | 75 55 | 74 80 |
| Pożyczka nar. b. kup. | 80 67 | 80 — |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 245 — | 242 50 |

*Warszawa* 4 sierp.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Półimperyały . rubli | — | — |
| Obligi skarbowe „ | 90 12 | 89 62 |
| „ kupon. „ | — | 1 $37\frac{7}{9}$ |
| Listy zast. III ok. „ | 14 48 | 14 43 |
| „ kupon. „ | — | — 7 |
| Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „ | 76 75 | 77 50 |
| Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „ | 88 — | — — |

*Wrocław* 5 sierp.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty austryac. | $88\frac{1}{8}$ | $87\frac{5}{8}$ |
| Polskie bilety bank. | $82\frac{3}{8}$ | — |
| „ Listy zastaw. | $79\frac{1}{4}$ | — |
| Poznań. List. zast. 4% | — | — |
| „ „ $3\frac{1}{2}$% | — | — |
| Obligi kolei krak.-szl. | - | — |

*Paryż* 5 sierp.

| | |
|---|---|
| Renta 3% | 66 40 |

*Londyn* 4 sierp.

| | |
|---|---|
| Konsole | $89\frac{1}{4}$ |

## *Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.*

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

(**Nadesłane**).

**ZAPYTANIE?**

Wiele pań zasłużyło się w Krakowie wychowaniem i nauczaniem młodzi niewieściéj. Dziś z dawniejszych nieco, jest pani *Anna Sanderska*, bo od lat kilkunastu, jak nas zapewniano, utrzymuje Zakład do nauki i wychowania Panien. Słyszeliśmy, że, w skutek dobrego prowadzenia, Zakład jéj prywatny w Krakowie, jedyny, co jest rozszerzony na mocy pozwolenia władz wyższych naukowych nad Pensyonatami zwierzchnictwo mających, czyli że u niéj prócz 4ch klas na nauki (jak na zwykły pensyonat żeński), jest jeszcze klasa 5ta tego rodzaju, że po ukończeniu jéj, te z Panien, którebyby sobie życzyły być Guwernantkami, mogą wprost od pani Sanderskiéj udać się na kurs pedagogiczny, którego wykład odbywa się w klasztorze ś. Jana.

Co do stanu Pensyonatu pod tym względem pani Sanderskiéj, radzibyśmy mieć bliższe i zapewniające uwiadomienie. — Upraszamy tedy interesowane osoby, nawet tę Panią samą, aby bądź na drodze prywatnéj do *S. P.*, Przemyśl poste rest., bądź publicznéj jak w dzienniku „Czas,“ podać bliższe objaśnienie o tym Zakładzie łaskawie podane być mogło. (999)



**Wczoraj** między godziną 11 a 12, na drodze z ulicy Floryańskiéj do kolei, zginął **PASZPORT**, wystawiony przez ck. Policyą Krakowską na *A. D.* — Znalazca raczy go oddać do Handlu *A. Dutkiewicza.* Stósowna władza została uwiadomiona. (1002)

**D**nia 5 Sierpnia rb. zgubiono ***Kartę wolnéj jazdy N. 167,*** wystawioną w Berlinie i podpisaną przez głównego Dyrektora p. *Fournier.* Znalazca zechce ją oddać w *Administracyi „Czasu,“* gdzie otrzyma nagrodę w kwocie 5 złr. ( 1)



**Doniesienie teatralne!**

We Wtorek dnia 9 b. m. dane będą NA DOCHÓD p. **Stubenvoll,** członka teatru tutejszego niemieckiego:

**„Zbójcy Szyllera,“**

w których beneficyant podisywać się będzie w roli Karola i Franciszka. (1000)




Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*